BIBLIOTEKA
Zakł. Nar. im. Ossolińskich
XVII 403

WIZERVNK Człowieká/ w bogomyślny żywot wstępuiącego/ ná kßtałt rozmowy pokutuiącego z doskonáłym.

Przez X. Stánisłáwá Pekárowicyusa/ náuk y Philozophicy Bákálarzá: P. Z. nápisany.

☞ Ná dwie częśći rozdźielony.

Ezech. 33.

Zyie ia powiáda Pan/ niechce śmierci niezbożnego/ ále ráczey náwrocenia/ od drogi iego złey/ áby żył.

12.246

Ná Herb Jego Mośći.

Swietna Chorągwi lśkniß śie sławą
wynieśiona/
Pod sáme práwie niebá bowiem
ozdobiona.
Znácznie cnym Zebrzydowskim gdyż
promieniá twego/
Mężnie popráwił że ty nie śmiertelną
s tego:
Słußnie chwałe otrzymaß y zostánieß
w cenie/
Poki woz swoy po niebie złoty/Phe-
bus żenie.

XVII - 403 - II

Jáśnie Wielmożnemu Pánu P. Mikołáiowi Zebrzydowskiemu ná Zebrzydowicách Woiewodźie y Generál: Krákowskiemu Sniatyńskiemu/ &c. &c. Stároście/ Mnie wielce Miłościwemu Pánu y dobrodźieiowi.

Wdźi w náuce przodkuiących/ był ten záwsze zwyczay moy M. Pánie/iż gdy co z náuki swey/ do wiádomości ludzkiey podawáli/bez pewnego Patrzoná (któremuby też rzecz w ksiąszcze zámykáiąca sie/ poniekąd służyłá) prac swych nie wydawáli: Tych ia przykładem pobudzony/ nie bez przyczynnie/ lichey tey pracey moiey/ z osoby W. M. moiego M. Páná/ patrocinium, szukam: ábowiem s pochwałą wszystkich/ W. M. moy M. Pan/ muneri optimi Senatoris respondens, tych rzeczy nie zániechywasz/ ktore są własnie Bozkie/ niechce sie ia tym báwić/ ábym to/ opowiádáć miał co widoczniey wszytkim sie pokazuie/ á niż moy iezyk wymowić/ y pioro opisáć może/ to iest/ infinita in Rempublicam merita, Tego tylko dotkne/ co mie/ do przypisánia tey ksiązki W. M. memu M. Pánu przywio-

dło: Bogomyślne y záwżse pobożne życie/ ktore nie z inszey miáry/ iedno s kontemplácyey rzeczy Bożkich pochodząc/ to spráwiło/ iż w opiece swey naywyższy wszego dobrá dawcá/ W. M. mego M. Páná máiąc/ przez ták wiele Senatorum subsellia, ad hoc vſq; culmen Palatinatus Crac: euexit, A iż ksiązeczká tá/ rozmyślánie rzeczy Bożkich (przez pokutuiącego/ y w zakonnym życiu doskonálego człowieká) w sobie zámyka/ dla tegoż słusznie W. M. memu M. Pánu przypisána/ o ochotnym przyięciu swym do brą mi otuche czyni. Pirwszy á przeto ten pracey moiey skutek W. M. memu M. Pánu z niegodnemi modlitwámi y służbámi memi oddawam/ vniżenie prosząc/ ábyś w. M. moy M. Pan/ nie ták ná vpominek iáko ná serce dáiącego pátrząc/ z onym Artáxerxem/ z rąk vbogiey wode przyimuiącym/ hilari fronte przyiął. W czym nie wątpiąc Páná Bogá mego proszę/ ábyś ná tym vrzędzie W. M. mego M. Páná w láskę swey świętey y w dobrym zdrowiu ku pożytkowi Rzeczypospolitey/ długo chował raczył.

W. M. mego M. Páná nayniższy służebnik y Bogomodlcá
X. S. P.

Rozmowá Pokutuiącego/ z Człowiekiem w Zakonnym życiu doſkonálym.

Rozdźiał pierwſzy.

Człowiek nikczemność roſzkoſzy świeckich obaczywſzy/ do tych od ktorychby zbáwienną náukę mogł odnieść/ vćiekáć ſię ma.

POKVTVIACY.

MYſli zdrádliwie ſwobodney ná tym ſwiećie vżywáiąc/ y dźień ze dniá w rozmáite roſzkoſzy Bogu obrzydłe wſtępuiąc / coby mnie prawdźiwie vſpokoioną vczynić mogło/ nie widze: dla tego o inſzym ſpoſobie życia/ myſlić mi potrzebá / w ktorym ſpokoynie żyiąc / mogłbym doſtąpić ſkutku weſela prawdźiwego.

Ale gdźieſz ſię ia nędznik ná táki ſpoſob zdobędę? przypátruie ſię czeſto rozmáitym

Stanom / w ktorych tákiego nicz niewidzę/ coby do kończá bez odmiány częstey trwáć miáło: Bogáctwá/ zacność/godność/vrodá/dawnośćią czásu práwie niszczeią/potoczne roskoszy: y wszystkie zábáwy/pożytecznego w sobie nic niemáią: á przeto o tym obmyslawáć mi potrzebá / iákobym do oney márnie y niepotrzebnie stráconey łáski Bożey przyść mogł. Ale iákoż nieszczęśliwy w vstá pomázáne Jmię świete Páńskie bráć będę? iáko oczy niewstydliweku niebu podniosę? iáko splugáwione ręce wynośić będę ku gorze miłośierdźia prosząc? Ktoż mię z srogich rąk nieprzyiaćielskich wyrwie? ktoż mię z onych odchláni piekielnych wydźwignie/ále sprobuię szczęśćia. Wiem tu człowieká w bogomyslnym żyćiu doskonáłego/ prośić go będę że mi vkaże drogę zbáwienną / áleć owo z łáski Bożey do śiebie idącego widzę / ieszcze o niewypowiedziánym miłośierdźiu Bozkim rospaczáć nie będę/ gdyż tego ktoregom prágnął/sam mi zesłáć raczył. Proszę dla Bogá świety Oycze/vżáłuy się nád zginioną duszą moią / wywiedź ią z pászczeki szátáńskiey/świętą náuką twoią/á

ią/ á potym drogi zbáwienney náucz/ gdyż widzę z przeyźrzenia Bożkiego/ tu náto osobne mieyśce ieśteś mi dány.

Rozdźiał wtory.

Prágnącemu odpuśczenia grzechow/ vpokorzenia y wyznánia potrzebá.

DOSKONALY.

WStań prośę ochotnie/nie ieśtem godzień/ ábyś ty BOgźkiem śtworzeniem/ iáko y ia będąc v nog moich prochu y źiemie grześnego człowieká/ leżał.

POKVTVIACY.

MA Bogá v ktorego miłośierdźia żądam Poprzysięgamći/ iż z tey źiemie/y od nog twoich nie wśtáne/ áż mi drogę zbáwienną pokażeś/bo nic niewątpie/ iż mię Pan BOg moy pokutuiącego przyimie/ktory mi z nieogárnionego miłośierdźia śwego/ćiebie tu dáć raczył.

DOSKONALY.

SYnu miły/y iáć zrądzeniu Bożkiemu widźiwić śie niemoge/ ábowiem niewiem co zá żądzą ziety dźisiam z mo iey celle wyśedł/przeto iż Pan Bog sam to ták zdárzyć raczył/wstań á odemnie droge zbáwienną zá pomocą iegoż samego odnieśieś. Ale nim co poczniemy/krotko żywot twoy przedemną powiedz.

POKVTVIACY.

GDy y teraz ná wielkość y rozmáitość grzechow moich/wspominam wielki bol y żal stąd odnosić muśe/przypátruiąc śie prożności á nikczemności ich/ále iż przez wyznánia/żaden miłośierdzia y odpuśczenia dośtąpić niemoże/wyznawam przed tobą ćiężkość grzechow moich.

Práwie od początku vżywánia rozumu me/ná prożnościách y márnościách świátá tego/cáśym świoie trawił. A gdym iuż w dálśe látá pośtępował/zá rozmáitemi po

żądli-

żądliwościámi/y námietnościámi cielesnemi chodząc / nedzną duße zárażałem / nie wspominam nic rozmáitych biesiad /zániechywam wßeteczeńſtwá obrzydliwego/á co naygorßa ieſt żem tych wßyſtkich rzeczy zá grzech ſobie niemiał:y ták z vſtáwiczności y zwyczáiu grzeßenia / rad y nierad grzeßyćiem musiał/potym do roſpáczy przyßedßy teraz co zſobą czynić mam niewiem.

Rozdział trzeći.

Chryſtus Pan dla grzeßnych ná świát przyść raczył.

DOSKONALY.

NIe niewątp Synu w miłoſierdźiu Bozkim : Chryſtus Pan cießąc cię mowi / nie przyßedłem ia wzywáć ſpráwiedliwych ále grzeßnych / do niegoż teraz ſam z płáczem ſie vciekay / á bez pochyby odpußczenie otrzymaß : vweſel żalem zá grzechy Angioły świete/ktorzy wiecey ſie ráduią nád iednym grzeßnym poku-

tuiącym/á niż nád dźiewięćdźięsiąt spráwiedliwych.

POKVTVIACY.

WSzytko rad vczynię co każeß/tylko cię proßę náucz mię sposobu / którembych do wypełnienia woley Bożkiey / á do otrzymánia odpuścżenia przyść mogł.

Rozdźiał czwarty.

Człowiek przez zewnętrzne śiebie samego vznánie grzechow śię strzec ma.

DOSKONALY.

PRzełożeć przed oczy synu miły cztery drogi / ktoremi idąc ciáśney forteczki oney/do żywotá wiecznego prowádzącey dość możeß. Pierwßa będźie vważenie rzeczy twych zewnętrznych / z których godność twoię obaczyß. Druga niczemność roßkoßy świeckich / dla których świát

świát opuścić maß. Trzecia pámięć rzeczy oſtátnich/ná ktore wzgląd máiąc / grzeßyć nie będźieß. Czwarta/ niebieſkie weſele/ dla ktorego weſelem świeckim pogárdzáć maß. A iż káżdego człowieká vpámętánie z niebá pochodźi/przez zewnętrzne láſki Bożey do powſtánia wlánie. Przeto od zewnętrznych rzeczy poczniemy/ żebyś ták ſámego ſiebie zewnątrz vznawßy czym ieſteś/ łacwiey do wzgárdy tego świátá przyßedł.

A przeto pátrz ſkąd ieſteś/ dokąd idźieß/ y gdźie przyść maß/ ábyś ták przez wiádomość ſiebie ſámé do Bożkiey znáiomości przyść mogł: bowiem wielka cześć ieſt mądrości poznánie ſamego ſiebie. Oczym y Ambroży świety piße mowiąc / vznay ſie człowiecze iákowym ieſteś / á potym pilnuy coć w myśl wſkępuie/ y iáko vſty wychodźi. A napierwey rzecz naypotrzebnieyßą wiedz / ábyś życie twoie káżdodniowym rozſądkiem doświádczał/ bowiem gdy to czynić będźieß wielkiey zacności y godności twoiey doydźieß. Obacż tedy iákową z przyrodzenia w ſobie maß zaczność / bowiem Troyce przenaswietßey ná ſobie obraz noſiß. Co y

Anzel-

Anzelmus mowi. Wyznawam Pánie y dźiękí czynie/żeś mie ſtworzył/ná wyobráżenie twoie/ábym ná cie pámietał/o tobie myślił y ciebie nád wſzytko miłował. Duż y Bernárd świety mowi trzy rzeczy wſobie náydu ie/ktore we mnie znáczą troyce przenaswiet ßey wyobráżenie: pierwßa ieſt pámieć/przez ktorą Páná Bogá mego wſpominam/dru ga ieſt wyrozumienie/przez ktore Páná Bogá mego widze. Trzecia ieſt wola przez ktorą przyśćia do Páná mego prágne. Przeto przypatrz ſie ſynu niewypowiedźiáney godnośći y zacnośći twoiey/ być nietylko znákiem ſtworzyćielá/ ktora rzecz wßyſtkiemu ſtworzeniu pośpolitą ieſt/ ále wyobráżeniem Bozkiem ſtáć ſie/co tylko ſamemu człowiekowi dano: dla czego niech duſſá twoiá chwali Páná/ chwal Bogá twego z Syonu/ oczniey ſie á chwal/ weſel ſie żeś wyobráżeniem Bozkim náznáczony/ po dobieńſtwem ozdobiony/ máiąc rozum y przyſpoſobienie wieczney ßczeſliwośći y błogoſłáwieńſtwá: Ale ſnadź rzeczeß/nie ſą to rzeczy wielkie/ gdy podobno ſmiercią ſkończone beda/ ráduy ſie á dźieki Pánu czyń/

że do

że do tych dárow/ktoremi cię obficie obdárzył. Dałći przyrodzenie nieśmiertelne/ isność nieskáżitelną/ k temu żywot nieskończony/ obrázem ábowiem Troyce przenaświętszey niebyłbyś/gdybyś miał duszę śmiertelną: duszá twoiá ma Oblubieńcá samego Chrystusá/ktory záwsze v drzwi sercá twego kołácze/ ábyś mu otworzył: gdyż mowi/ ia czuię v drzwi kto mi otworzy/do niego przyidę/ á ná drugim mieyscu: ia y oćiec do niego przyidźiemy y mieszkánie v niego vczynimy. Stárayże się tedy ábyś był godnym tákowego gośćiá gospodarzem. Bernad ś. mowi: szczęśliwa duszá ktora co dźień serce swoie vchędoża/ áby godnie Páná przychodzącego przyiełá: strzeszże się żebyś żadnego plugástwá w sobie nie miał/ czymby cię sobie Pan wszelkiey czystośći ohydźił/ ktore bowiem mieysce on opuszcza/ w tym Szátan swoie mieszkánie zákłáda. Lecz ty vpátruiąc tę godność/ w ktorey od BOgá postáwiony iesteś/ Páná szukay/ Páná wołay/ z Pánem się przez pokutę ziednocz/ żebyś wszytkie spráwy twoie przy nim odpráwuiąc/ z nim ná wieczne gody wszedł.

BIBL. Z.N. IM. OSSOLINSKICH

Rozdział piaty.

Człowiek grzechem záślepiony/ godnośći swey widzieć niemoże.

POKVTVIACY.

AZ do teg czásu/ w samym sobie mowe zátrzymawał/ przeráźliwych słow two ich pilno słucháiąc: ále ze wstydem y z żalem wyznáć muße/ żem tey godnośći/ j tákowey duße człowieczey zacnośći/ do tegom czásu by namniey w sobie nievznawał. Nie stetyß mnie niesczesliwemu y bárzo nedzne com czynił? komum powolny był? Stworzycielam swego zá wźiete dobrodźieystwá nie wielbił/ zá dáry od niego wźiete nie dźiekowałem/ y godnie nie chwáliłem go przez ten márnie strawiony czás żyćia mego/ iż zgołá wyznáć muße z pokazánia twego/ iż im wietßą zacnosć duße moiey w sobie vpátruie/ tym wiecey sie wstydze y boleie/ żem bárzo rozny od woley Boskiey/ żywot wiodł to mi też táyno nie iest/ iż im sláchetnieyße

iest

iest przyrodzenie/ tym wietsze zá wystepek karánie odnosi: Dla tegoż biádasz mnie nędznemu/ iuż widzę/ iuż vznawam/ iż cokolwiekem od naywyższego dawce ku potrzebie tego nędznego żyćia wźiął/ tom wszytko ná obráze iego samego/ á ná rozliczne grzechy obrácał. A przeto Boże stworco moy/ roświeć ćiemnośći moie: Duchá twego świętego świátłośćią/ áby wolcy twoiey świętey pámięć ná káżdy czás w sercu moim trwáłá.

Rozdźiał Szosty.

Pokutuiący zá wyznániem złośći/ zmysli obiásnione miewa/ ná poznánie szkárádośći grzechow.

DOSKONALY.

POznawam synu miły/ iż masz w sobie iuż łáski Bozey wielki początek z mowy bowiem twoiey dawa sie to znáć//iż moiá náuká niedáremna będźie/ bowiem vznawam iż promieniem świátłośći BOzkiey obiáśniony być poczynasz/ ábo-

wiem káżdy gdy tym promieniem oświecony będzie sam się poznawa/y skąd siebie poznawa/ skądże do wiádomości przychodźi/ coby był grzech ktorym zaślepiony bywa: bo y świeci ludźie im więtsze ku Pánu BOgu cnot zacnością pomnożenie biorą/ tym wiecey niegodnemi się być znáią/ bo tż bliśko są świátłości/ktora ciemności wszytkie oświeca/dla tego niedoskonałość swoie przez bliską świátłość vznawáią/ á przeto człowiece/gdy świetey prawdy zacnością obiásniony być poczynaß / że zacność nátury twey widźiß / y grzechy twoie ktoremiś Bogá obrażał wyznawaß. Wznieś głos płáczliwy ku niebu/á przypomni sobie ßkárádość grzechow/niechay dußá twoiá rozmyśla/iáko się przez grzech skálá cudzołożnicą Chrystusową: zániechálá ná niebie świętego łochánia / pogárdźiłá stworzycielem swoim / odßkapiłá od miłego Oblubieńcá swego: byłá w niewinności Kościołem Bożym/ Oblubieńcą Krystusową świątnicą Duchá świętego: co zá prętka grzechem odmiánáż czyßtey Pánny skálá się naczyniem ßátáńßkiem/ z Oblubienice Chrystusowey/ nierządnicą

dyabelß

diabelską. Wspomni człowiecze dla czego zgubiłá nędzna duszá twoiá/ śliczność wrodzoną/dla czego pogárdziłá godnością dáną/czemu ták skrácilá wstyd twarzy swoiey/ że ták niewypowiedziáne dobrá zá podłą cenę przedálá.

Rozdział siodmy.

Jáko świát pięcia zmysłow człowieckà zdradza.

POKVTVIACY.

WZnawam świety Oycze/ iż wszytkę prawdę mowisz/ y słusznie mię z proznośći żywotá przeszłego karzesz.

O Boze moy iák wiele czásow vplynęło/ w ktorymem bez pożytku przed tobą żył/ iáko przed tobą stáne? y iáko ku tobie podnoszę twarz moię/ ná onym wielkim á strásliwym sądzie twoim/kiedy mi każesz wyliczáć wszytkie dni moie/y z nich rachunek dawáćci muszę: czemum zániechywał niebáczny człowiek w sercu moim/ w każdą godzinę Páná

Bogá nośić. W nim śie kocháć y z iego słotkośći vstáwicznie śie ćieszyc. Niestetysz świety Oycze / poznawam teraz y choć ze wstydem wyznawam. Ozdobá świátá tego y szkodząca wdźieczność oszukiwáłá oczy moie/żem nie widźiał nędznik/ że Pan tylko iedne krople ozdoby swey stworzeniu vdźielił/ á sam nad wszytko iest napieknieyszy/kto bowiem ozdobił niebo gwiazdámi / powietrze ptakámi/wody rybámi / źiemię kwieciem y drzewámi/lndźie ná ćiele rozmáitemi ozdobámi/ ná vmysle roznemi cnotámi? Izali nie przez Páná one woyska niebieskich duchow rozmáitemi dárámi są opátrzone? izali nie przezeñ Seráphinowie pałáią miłośćią. Cherubinowie wiádomośći zacnośćią / á przećie to wszytko ozdoby Bozkiey máła iskierká iest. O dobry Jezu studnico wszelákiey pieknośći/przepuść mnie nędznemu /żem śie nie rychło ślicznośći twey przypatrzył/ták nierychło wtobiem śie zákochał/ dla czeg̃ do teg̃ czásu/w wielkichem błędách trwáł. Do tego grzeszyłem smákowániem gorzkich słodkośći świeckich/w ktorych práwie zálsnąwszy / nie vważałem że Pan iest

nád

nád miod słodszym. O Jezu rzeko nieprzebrána wszytkich wdzięczności / przepusć mi nedznemu / że ták długo obłudny świátá słodkości zażywáiąc ciebie Chlebá Anyelskiego / z niebá ostępuiącego niekosztowałem bez ktoregom siły mieć niemogł / do zákochánia sie w twoich słodkościách. O naslodszy Jezu teraz widze / teraz poznawam / że wszelaki smák tobie przeciwny był mi trucizną y zarázą wielką / ále gdym tey náuki nieznał / w tych błędách świeckich trwáć musiałem / y chociażem w niezbożnych grzechách y roskoszách moich bałem sie wydáwce / bałem sie oskárce / strachałem sie sumnienia / ogłądałem sie ná sławę / trwożyłem sie piekłá gryzł mie mól sumnienia / á przeciem nedznie nieszczesliwy / w ták wielkich przeszkodách woley grzechu nie odmieniałem. Oszukiwał mie do tego obłudny świát smrodliwą żiół swych wonnością / á iam nieszczesliwy niewiedział że twoy Jezu zápách / iest wdzięczniejszy nád wszytkie drogich żiół wonności. Ale odpusć mi Pánie żem nierychło szedł zá wonnością drogich másć twoich. Zdradzał mie ták że w słuchu moim

dźwięk

dźwiek tego świátá fálßywy / á niewiedźiałem iák wdźieczna ieſt vßom moim wymowá Bozka: Y iák miłe Swietym Bożym roſkazánia iego. Ale o Jezu ſkárbie mądrośći / wynálázco náuki / dodawco porády świetey / proße niech zágrzmi głos twoy w nedznych vßách moich / ábych mogł záwße twą świetą wolą wypełniáć. Z iáką ſercá gorzkośćią świety oycze wſpámietywam ſobie / iáko oßukawał mie zárázliwy głos mowiących y śpiewáiących / podźmy záżywaymy dobr ktore mamy / obtaczaymy głowy náße rożą poki niezwiednie / niech nas nie miia wdzieczny czás młodośći / koßtownym winem / y drogiem korzeniem / lubość ſercá náßego nápełniaymy / wßedy oſtáwiaymy znáki weſela náßego. Tákowych głoſow nießczesliwy ſłuchałem / y nie vznawałem iż to wßytkie rzeczy ſą prozne / y wielkiego naśmiewiſká godne. O Pánie BOże moy świátłośći ſercá mego / pokármie duße moiey / ná ten czás ách nießczesliwy nie miłowałem ćie / á tyś w tych wßyſkich ſpráwach moich záwßeś pátrzał ná mie. Słyßałem nie raz głos twoy świety w vßach moich /

nátchnienie zbáwienne vczuwałem/ á przećiem náto nie pozwalał świátem záślepiony/ ilem kroć świetey porády twoiey w sobie náukę vczuwałem: zgrzeszyłeś vspokoy się/ przestań á záwstyday się: á iam nieszczęśliwy ná tom nic niedbał. Skruchem odwłaczał/ choćiayżem wiedźiał że wzłoká wielu zábija y koniecznie w grzechách trzyma. Ale y ná tym nieprzestáiąc żebym więtsze potępienie sobie gotował/ zdrádliwie miłem rzeczy doczesnych dotykániem. Pánám y stworzyćielá swego obrażał: á niewiedźiałem iż kto się w pánu kocha/ niepokalánym bywa/ á kto się go dotyka/ czystym się stáie/ iego obłápienie czyśći/ dotykánie poświąca káżdego człowieká. Ale ty pánie naywyższa wdźięczności/ niepoliczay zá grzech/ iżem ták nierychło spieszył się záżyć roskoszy twoich: Teraz tedy pánie świętą miłośći twey włocznią/ przebiy wnętrznośći zátwárdźiáłego sercá mego/ áby ćiebie szukáło/ ćiebie prágnęło/ dla bytnośći stobą śmierći żądáło/ y z ćiebie źrzodłá żywotá y studnice wieczney świátłośći napoy swoy bráło. Ale ktoreż szaleństwo. ktory Duch nieczysty

przez tak długi czás zábraniał mi tákiego w pánu wesela. Tákich bożkich vciech/ y náwet wßytkich niewymownych roskoßy. Powiedz proße S: Oycze: kto mi przyczyną tákiey vtráty / tákiego złego / y náwet tak wielkiego niebeſpieczeńſtwá.

Rozdział osmy.

Nayglownieyßy nieprzyiaciele człowiekowi / ćiáło y ßátan.

DOSKONALY.

WIdzę człowiecze/ żeś choć zemblony pracą / schorzały boleśćią przecie ználeść niemożeß komu bys tákowey ßkody ſłußną winę dáć miał. Ale proße z cierpliwośćią troche pośłuchay/á ia tego złego przyczyne przed oczy przełoże / y twego nayglownieyßego / nieprzyiaćielá pokaże/wspomniáleś po części okoliczności nieprzyiaćielá twego / áleś sámego nie dotknął / maß człowiecze głownego nieprzyiaćielá domowego/ ktory ćie zdrádza przyiaćielem

iaćielemći sie czyniąc / ktory stobą z iedno-
czony będąc/ we wszystkimći sie sprzećiwia/
Tenći zá dobre złe oddawa/y pod płaszczem
przyiaćielstwá y spowinowácenia/ srozszym
nád insze nieprzyaćielem będąc/niewyliczo-
ną wielkość odeymuieć dobr rozmáitych/á
ten nieprzyiaćiel iest ćiáło twoie własne/ w-
ktorym sie kochasz y ie miłuiesz / to gdy kar-
misz nieprzyaćielá przećiwko sobie posilasz/
temu gdy dogadzasz / ná srogiego nieprzy-
iaćielá przećiwko sobie zbroie kładziesz / to
gdy zwierchu rozmáitemi szátámi ozdobiasz
samego siebie z świętych cnot odzierasz: á
niewiedźiáłeś/iż im więcey ćiáło w vćiskach
bywa / tym więcey Duch przećiwko niemu
potężnieyszym sie stawa. Ale ktoż ćie wybá-
wi z rąk ták bliskiego nieprzyiaćielá. Niech
pan powstánie á będą rosproszeni nieprzy-
iaćiele twoi / ten nieprzyiaciel ćiáło twoie
Bogiem gardźi/á chwalcą szátańskim iest/
y przyiaćielem świátá/coż dáley o nim rozu-
miesz/ gdyć ná ták wielkich przeszkodách do
dobr wielkich iest/mow śmiele zámną: go-
dźien iest smierći / niech będźie vkrzyżowá-
ny: nie odwláczayże mu karánia/ nie po-
 chlebiay

chlebiay zdrádliwemu/nie przepuſczay złoſliwemu/ vkrzyżuy/ vkrzyżuy to roſkoſne ciáło. Ale gdźie ? ná krzyżu Páná náſzego Jezuſa Chryſtuſa / w korym ieſt zbáwienie żywot y zmartwywſtánie náſze. Wſpomni ſobie ná ono comći ná początku powiedźiał / przypomni ſobie/iáko ná ſobie obraz Boży noſiſz / iákoś ozdobiony iego podobieńſtwem / żeś mu poſlubiony wiarą / opátrzony nádźieią / wybrány miłoſćią/ odkupiony iego krwią przenaświetſzą / ſtaleś ſie nawet vczeſnikiem łáſki y wiecznego błogoſłáwieńſtwá to widząc czemu ſie ták bráciſz z ciáłem tym nieprzyiacielem twoim/ieſli bowiem iego własności chceſz ſie przypátrzyć / nic nád nie znaydźieſz ſkázitelnieyſzego/ieſli áffekty wyliczáć chceſz/ znaydźieſz iáko ſą grzechámy obciążone / złemi pożądliwoſćiámi nápełnione/ wſzyſtkiem złem obtoczone / złe á ſkárádne mysli w ſobie máiąc. A przeto wſtydź ſie człowiecze/ miawſzy ſlachetną y z nieba wźiętą duſze/ odmienić ią w podobieńſtwo iednego wieprzá w błocie leżączego : wiedzieć k temu maſz iż poki w ćiele ieſteś / miedzy ćiernieм

oſtrym

ostrym mieszkasz / y musisz rozmáite pukusy y náiázdy nieprzyiaćielskie ćierpieć. Strzeż sie tedy żebyś w tym ćierniu / iako naostrożnieyszym chodźił / bowiem świát y ćiáło są nápełnione ćiernim / w nim chodźić bez vrazy / bozkiey mocy iest á nie śiły ludzkiey. Masz y drugiego nieprzyiaćielá mocnego y srogiego / ktory dźiwną chytrośćią wszytkich postánowienia psuie. Stáránia y podiete prace w niwecz obráca / y tám naybárźiey prácuie / gdźie nawietszą ostrożność czuie. Bowiem on nieprzyiaćiel dawny / ktory woynę podniosł przećiwko człowiekowi záraz z przodkámi rodzáiu ludzkiego / wie kogo ma zarázáć wszeteczeństwem / ktorego do obżárstwá przywodźić. Wie ná kogo śieći łákomstwá zástáwiáć / ktorego do obrzydliwey pychy przywodźić / y w grzechy w rozmáite wtrącáć: Abowiem ma (gdźie sam niemoże) naczynia tákie przez ktore ludźi do vpadku przywodźi. A przeto człowiecze słáby do potkánia / łaczwy do vpadku / trudny do powstánia pámietay ábyś w iego śieći niedał sie vwikłáć / bowiem nikogo nie niewoli iedno tego / ktory mu sie sam dobrowolnie dawa.

Rozdział dziewiąty.

Człowiek grzechem obraz Boży ktory ma na sobie/ maże/ á ßátáńſki bierze.

POKVTVIACY.

TEraz poznawam ś. oycze/ iż człowiek tego przez ſie ſam domyślić ſie niemoże/co mu ma bydź do poſtánowienia dobrego pożytecznego/ rozumieiąc iż tylko mu iedná rzecz do łáſki Bożey doſtąpienia przeßkadza/ á inßych vſtáwicznie ſturmuiacych/ nieprzyiaćioł niewidząc/nieſtrzeże ſie: Jam rozumiał iż świát tylko zmyſłámi memi rządząc/ Bogá záſłániał mi/ ále ś. oycze z pokazánia twego widzę iż nieprzyiaćiel ciáło/nieprzyiaćiel ßátan wielki ieſt człowiekowi. Teraz tedy/ kiedy ſie iuż grzechem brzydzę/á bliżey do Páná przyſtępuię/ſám z śiebie poznawam/ á ná wielkość grzechow wſpámiętywáiąc płaczu dalcy wſobie zátrzymać nie mogę. Cożem ia Boże moy nieſcżeśliwy/czynił tyś na mię

wyraźił

wyraźił świety obraz twoy/ á iam grzechem brał ná śie zesromoczony obraz ßátanski: Czemum ia mizerny niebrzydźił śie spráwámi iego/ ktorego śie teraz imienia brzydzę/ iákom śie niesczęśliwy z nim był porownał. On dobrowolnie zgrzeßył/ á iam tákże dobrowolnie Bogá obrażał/ On przed tym niewiedząc o karániu zgrzeßył pychą/ ia co dáleko gorßa pátrząc ná męki iego/ obrażałem Páná káraniem gardząc. On raz w niewinnośći będąc do niey śie wroćić niemoże/ ia nie raz do niey z miłośierdźia twego przywroczony/ znowu wypadłem: O Boże moy oycze miłośierny y krolu łaskáwy/ niemogę zákryć wymowić śie nieumiem y sprosnośći grzechow moich/ bowiem nálazłem ták wielkiego złe° przyczynę/ w czymem przed tym obaczyć śie niemogł: serce bowie moie/ gdy o przyśle niedbáło wesela/ porády boskiey nießukáło/ samo śie zabaczywszy w zabáwie rzeczy świeckich zátonęło. Prozność mię zdradzáłá/ niecystość mázáłá/ pirzchliwość rządźiłá/ zazdrość dręczyła/ pałał we mnie gniew/ rozdwoiáło łákomstwo/ pánowáło lenistwo/ y ták pogrążonym by-

wßy od wßyſtkich złości / żadnego dobrá prawdźiwie pożytecznego baczyćiem nie mogł. Ale nayláſkáwßy Pánie / proße nie pomni wßyſtkich źle ſtrawionych czáſow moich / y vczyń Pánie áby ten oſtátek życia mego podobno bárzo krotki tobie był ku czći mnie ku pożytkowi / bliźniemu ku zbudowániu. Teraz wſpominaiąc ſobie iákowem miewał z grzechow kochánie / wiem że tákiegoż trzebá w pokućie grzechow obrzydzenia. Czemu ia nieſprzoſtam áni żadnym ſpoſobem doſyć vczynić mogę / thy Swiety oycze ktoregom rády zdrowey ſiłá doznał / proße poradz mi co czynić mam / ábym ſkuteczne grzechow odpuſzczenie otrzymać mogł.

Rozdźiał dźieśiaty.

Pokutuiącemu do przyczyny świętych vćiekáć ſie potrzebá.

DOSKONALY.

JEśliß przez ſamego ſiebie doſkáteczznie grzechow twych opłákáć niemożeß ná

żeß ná dosyć vczynienie naywyżßemu/ potrzebá żebyś sie vciekł do ktorego z świętych wybránych Bożych / Izali niewieß Bernard swięty mowi/iż bespeczniey maß przystęp do Páná Bogá / gdzie mátkę maß do syná/ syná do oycá przyczyñcámi / Mátka wßego miłosierdźia Pánná naświętßa zá tobą mowi. Wspomni synu y BOże moy/ ná piersi ktoryches pożywał:zás Pan Chrystuß zá ćię Bogu oycu vkázuie bok przebity ręce y nogi swięte. W niebespieczeñstwách tedy człowiecze/y we wßytkich vciskách twoich ná świećie /Máryey wzyway / do niey sie iáko do mátky miłosierdźia vciekay/niechay niewychodźi z sercá twego/ niech nie odstępuie z vst twych/zá nią idąc nie zbłądźiß / iey proßąc nie zwątpiß/ oná gdy ćię trzymá nie padnieß / gdy ćię broni nie stráchaß sie gdy ćię wodźi nie zemdleieß / zá iey przyczyną do odpusczenia grzechow przychodźiß mow że tedy człowiecze z zwielką vfnością Páni nie bießka ieśliß przez ćię syn twoy stał sie brátem náßym: izalis ty przezeñ niestałás sie mátką náßą / á przeto iáko wygnány syn Ewy do ćiebie pośrednicz-

 ki zbá-

ki zbáwienia náßego vciekam ſie. Dla tegó nie trwoż ſobą człowiecze gdy ſie do Pánny w potrzebách twych vciekáć będźieß/bowiem cokolwiek o tobie ſądzono będźie/ to ná zdánie mátki y brátá przyidźie.

POKVTVIACY.

ALe coż mowiß świety Oycze/gdym obrażał ſyná/izalim gniewu máćierzińſkiego ná ſie niepobudzał/ coż nedzny czynić będę? ktoż mie ziednaż ſynem gdy ſie gniewa mátká/ ktoż mi vblagá mátke w zágniewániu ſynowſkiem.

DOSKONALY.

NIe nie wątp człowiecze/ choć oboie byli obrażeni/ dla tego/ iż oboie láſkáwych/ oboie miloſiernych/ vciekay ſie tedy w gniewie ſynowſkym do láſkáwey mátki/ w obrázie mátki/ do miloſiernego ſyná/ y mow/ Boże moy ktory ſtales ſie ſynem Pánny niepokaláney/ dla nedze náßey: Pánno ktoraś ſie ſtálá Mátką naiwyżße-

wyższego/ dla odkupienia nászego/ ábo zmiłuycie sie nádemną / álbo pokażćie mi do kogo sie mam vciec prosić odpuszczenia/ lecz wiem iż do nie inszego vciekáć sie mam/ tylko do ćiebie Chryste moy/ ktorys stąpił ná te niskości/ dla odkupienia mego/ y mnie nędznego z Bogiem Oycem ziednoczenia.

POKVTVIACY.

SWiety Oycze iák zdrowa iest twoiá rádá/ y iák pocieszne są mnie nędznemu słowá twoie: ábowiem gdy rzetelnie pátrzę ná wielkość grzechow moich/ tedy znáyduię y vznawam/ żem y elementá grzechámi memi pomázował/ niebom zesromaczał świetych w niebie grzesząc smućkiem/ przy Anyołách mnie ku strażey dánych/ nie vczciwie spráwowałem sie: od ktoregoż z tych pomocy żądáć będę.

Rozdźiał iedennasty.

Rospáczáć nie trzebá o miłośierdźiu Bożkiem/ z przykłádow świętych grzeszących.

Wizerunk Człowieká

DOSKONALY.

PO dobami ſie bárzo vpokorzenie twoie/ ále tey trwogi ku roßpáczy bárzo náchyláiączey ſie niepochwalam. Izali niewieß iż wiele ich z doſkonáłych y z Swietych ludźi w grzech wpádáło.

Ktorzy dobrze ſienáuczyli ſamiß Páná Bogá grzechámi obrażáiąc / iáko nam w vpadkách náßych pomocni być máią.

Weźm̃ przed oczy wielkiego proroká Moyżeßá / ktory o władzey y o wßechmocności Bozkiey / gdy do Egiptu poſłáć miał roßpaczał : pátrz ná Dawidá Krolá świetego przećiwko Boſkiey vſtáwie / czudzołoſtwem y mezoboyſtwem grzeßące. Przypátr ſie Sálomonowi krolowi / nád wßytkie inße naymedrßey gwoli nierządnicom bálwánom niemym y ſproſnym chwałe dáiącemu.

Weyźrzy ná Mánáſeſſa Krolá niezbożneg̃ ktory nád wßytkie Krole Izráelſkie grzeßąc ſam oſobie mawiał / grzeßyłem nád liczbe piaſku morſkiego / y nie ieſtem godźien pátrzyć ná wyſokość niebieſką / dla wielkości

niep.á-

niepráwości moich: á przecie ći wßyscy wyż ßey miánowáni/ od Páná wßytkiego miłosierdźia Bogá náßego odpußczenia doßtąpili. Ale coż z ſtárego zakonu czynie wzmánke przypomniec kilká przykładow y z nowego zakonu / przypátrz ſie Mátheuſſowi ſiedzącemu náczle/ y iáwnogrzeſnikowi / wźietemu ná vrząd Apoſtolſki. Pátrz ná Páwłá/ kámionuiącego Sczepaná świetego naczyniem wybránem názwánego. Przypátrz ſie Piotrowi Páná ſie przącemu / záś miłosierdźia doßtępuiącemu. Opußczam żołnierzá Páná krzyżuiącego/ á przecież Bożym był Synem wyznawáiącego/ zániechám łotrá ná krzyżu wißącego / muż y one grzeßnice świętą Márygą Mágdálene/ wielką potym zbáwicielá náßego kochánke: A náwet wßyſcy ktorzy teraß chwały krolestwá niebieſkiego zázywáią / ábo ták że iáko y my grzeßyli / ábo ſnáć láſką BOżą wſpomożeni / grzechow ſię wiárowáli.

Rozdźial dwánasty.

Pánná naświetßa wielką przyczynićielką zá grzeſnemi. Pokutu-

Wizerunk Człowieká

POKVTVIACY.

Dziękuiec świety Oycze/zá ták pięknę tych rzeczy pokázánie/iuż teraz bespiecznie Swietych Krolow y Prorokow Bożych wzywam/ iuż śmiele do Apostołow y Męczennikow swietych vciekam sie/ álę z tymi wszytkiemi osobliwey cię bie naswietszą Bogá rodzicielko ná pomoc wzywam: Ty bowiem iestes ktorasz zbáwienie wszytkiem zgotowálá/ y ktorasz odnowienie wszytkiego świátá otrzymálá. O pánno w czystości przedziwney naosobliwszą/przez cię Anyołowie swieci z towárzystwá ludzkiego wesele odnoszą/przez cię niemocni do zdrowia przychodzą/y ludzie przez przyczynę twoię zbáwienia dostępuią: O Pánno łáski pełná/ ktorey pełności okwitością nákrapiáne/odradza sie wszystko stworzenie: O błogosłáwiona rodzicielko żywotá/ nálezycielko łáski y mátko zbáwienia/ przez cię prosimy niech mamy przystęp do synátwego/áby nas przez cię przyiął/ ktory nam przez cię ná odkupienie dány iest: Naswietszą

świętßa przez łáſkę/ ktorąś nálázłá przez zacność/ktorąś záſłużyłá przez miłosierdźie/ ktoreś zrodźiłá / ſpraw/ áby ten ktory tobą pośredniczką/ sſtał ſię vczeſtnikiem vłomney y nędzney nátury náßey / zá świętą przyczyną twoią/vczynił nas vcześnikámi chwały ſwoiey.

Rozdział trzynaſty.

Trzebá vważáć człowiekowi /przećiwko ſobie okwitość łáſki Bozey.

DOSKONALY.

JVż ſláchetny człowiecze vznawam z tych rzeczy wßytkich/ o ktorycheś tu doſyć ßeroko mowił/żeś poznał iákowymeś był w náturze/á iákoś ſtał ſię zeſromoczonym przez grzech/obroć teraz myśl twoie/żebyś vznał iákoś ieſt odnowiony przez łáſkę. Napierwey tedy wiedźieć maß / iż im nadoſkonáley przez łzy ſkruchy pochodzące/ ſpetność duße omywána bywa : tym świetny łáſki Bożey dobrodźieyſtwo vznawa ſię dla tego : obroć promień rozumu ná

vwa-

wważánie głębokiey bożkiey łáskáwości/ wy-
sokiey mądrości/ y dźiwney mocy ná odno-
wienie ćiebie łáską swoią. A naprzod obácz
táko przez dobrodźieystwo odkupienia ćie-
bie od grzechu pierworodnego wybáwił:
bo maß wiedźieć/ że przez grzech pierworo-
dny byles z dobr przyrodzonych y duchow-
nych zlupiony / mocy Xsiążęciá ćiemności
podány / od oyczyzny prawdźiwey wygná-
ny y oddalony/ áż potym z máiestatu swego
Bog ná te niskości zstąpił/ y zá nas vmárł/
ábyśmy my żyli/ niewolnikiem stał sie/ ábyś-
my krolowali: wygnáńcem był/ ábyśmy do
oyczyzny przyßli / z námi spolności vżywał/
áby nas nád sprawą rąk swych postánowił:
przyßedł bowiem syn człowieczy ßukáć y zbá
wiáć/ áby to co było zginęło ználazł/ y ná to
táko Grzegorz swiety mowi: Syn iedno-
rodzony Boży/ postáć słábey nátury náßey
wźiął/ ná to nie widomym będąc nie tylko
widomym/ ále też y zesromoconym stał sie
áby nas cnot wßystkich/ á osobliwie pokory
swietey náuczył. Przyßedł też y dla tegó Bóg
wßystkiey chwały ná świát/ áby nas z Bo-
giem oycem zjednał/ gdyż S. Augustyn w

osobie

osobie Bozkiey ták mowi: Tyś człowiecze był nieprzyiaćielem oycá mego / włożyłem sie w to / ábym ćie z nim poiednał / gdyś od niego był odepchniony. Przyszedłem ná to / ábym ćie do niego doprowádźił: gdyś miedzy gorámi / y pustyniámi błądźił / szukałem ćie / y włożywszy ná rámioná swoie / oddałem Bogu oycu memu: prácowániem / poćiłem sie / dopuśćiłem sie kłoć ćierniem / ręce y nogi przebić / dałem włocznią bok swoy otworzyć / nie zbraniałem sie: Krew moie dla ćiebiem wylał / y wiele niewymownych á sromotnych rzeczy ćierpiał / ábym ćie do chwáły mey przywiodł. A ty gwałtownie grzesząc / oddalasz sie ode mnie. Przyszedł y dla tego / żeby ćie záprzedánego odkupił: Dźiwuymy sie / weselmy sie / y wieczną Bogu chwałę dawaymy (iż przez zbáwićielá nászego śmierć / do żywotá wiecznego przyszlismy: z ćiemnośći do świátłośći / z wygnánia do oyczyzny / od skáźitelnośći do nieśmiertelnośći / od nędze do chwały / od smutku do wesela. O dźiwne á niesłycháne páná dla nas przemienienie / stworzyćiel sstawa sie podobny stworzeniu / nieogárniony

bywa poimány/ ktory iest we wßytko bogáty/dla nas vbogim sstał sie/ wźiął ná sie śmiertelne ciáło/ ábý nas grzechem skáżonych náprawił. A przeto ockni sie teraz człowieczże/ á pátrz ná twarz Chrystusa twego/ pátrż ná twarz one ná ktorą Anyołowie pátrzyć prágną/dla ciebie zbitą/zeplwáną/zeßpeczoną/ y zesromoczoną. Przypátrz sie człowieczę co pan dla ciebie podeymuie/nasmiewiská cierpi/ábyś był vczczony/niewinny bywá vbiczowány/ábyś był pocießony/ sprawiedliwy vkrzyżowány / ábyś był wyswodzony. On báránek niepokálány bywa zábity/áby go pożywał. Swiętą krew y wode z boku leie/áby ciebie prágnącego żywą studnicą napoił. Coż wiecey dla nas Chrystus Pán vczynić miał/czego nie vczynił? Wyniżczył siebie samego postáć niewolniczą wźiąwßy/ábý nás z Bogiem oycem ziednoczył. To vważáiąc człowieczę/ pomni żebyś przeciwnym pánu twemu nie był/ bo im wiecey pan dla nas vczynił/ tym wiecey od nas potrzebowáć będźie.

POKVTVIACY.

To wßyst-

TO wßyſtko coś mi teraz powiedźiał/ rozdwoionym mię czyni. Weſele ſię z świetych powieści twoich/á ſmęce ſię z przeßłych grzechow moich. Lecz vweſelony w pánie będę ſię rádował/ iż mię ták vmiłował/że y iednorodzonemu ſynowi nie przepuścił dla mnie. O niewypowiedźiána miłości/ ábyś niewolniká wykupił/ ſynáś ná śmierć wydał. Ty Pánie JEzu Chryſte/ ktorys dla mnie ſobie nie przepuścił/ ſerce moie ſkrwáw świetemi ránámi twemi/ y myśl moię vpoy krwią nadroższą ſwoią/ ábym záwßę ná cię vkrzyżowánego pátrzył/ y gdźiekolwiek obroce ſię/ ábym krwie świętey twoiey krople ná ſercu ſwoim nośił/ábym tá w ſobie ſamym będąc nic miłſze nád ciebie nie náydował. Koğ bowiem inße mam ßukáć/iedno tego ktory mię ták vmiłował że miłość wietßa y potężnieyßa być niemoże/ bowiem niewinnem będąc vmarł zá mię nic we mnie nie nálażßy coby było godno miłości/ y gdy to w ſobie vważam/ wſtydzę ſię moich niewdźięczności/ y z nich ſerdecznie bolęię. Dla tegoż wßyſtek żywot

moy wydam ná służbe Bożą / żebym wżdy
iákożkolwiek do syć vczynił pánu swemu zá
wzięte dobrodzieystwá. Ale coż mowię do-
syć vczynił / by były we mnie wszytkie życia
synow Adámowych/wszytkie dni tego swiá
tá/ prace/stárania/vsilowánia/ ktorzy byli
są y bedą / nie porownalbych z namnieyszą
rzeczą co dla mnie pan moy podeymować
y cierpieć raczył.

Rozdział czternasty.

Jáko Pan Bog przez táiemne nátchnienie człowieká do skruchy przywodzi.

DOSKONALY.

JVż bacze że zá łáską Bożą maß o-
swiecone oczy zewnętrzne/ y pozná-
łeś łáskę odkupienia Bozkiego / y
wiesz iákoś iest z pierworodnego grzechu o-
czyszczony. Jeszcze z nowu mowić poczne /
pokázuiącći wielkość miłosierdzia Bozkie-
go/ iáko przez nie od vczynkowego grzechu
wybáwiony bywaß: obroczę tedy myśl two-
ię do

ie do vważenia dobrodźieystwá vspráwie-
dliwienia / á obaczyß łáskę Páná twego iá-
ko cię oycowskie przez táiemne nátchnienia
od grzechu odwabiał / iáko często / iáko mi-
le / do ciebie mawiał przez rozmowę zewnę-
trzną / wzywáiąc cię y mowiąc: wroć sie /
wroć Sunánimito / to iest dußo grzechem
znędzona: przydź człowiecze do mnie / iam
iest stworzyciel twoy / iam odkupićiel twoy /
iam náwet poćießyćiel twoy. A ieslić sie to
máło zda / przydź do mnie / bom ia okwity
nagrodźcá twoy: náwroć sie do mnie / iam
iest ktorym cię ták ßláchetnȳ stworzył / kto-
rym cię ták miłośiernie srogą śmierćią od-
kupił: ktorym cię okwićie dóbr dußnych y
źiemskich nábáwił: przydź do mnie / iam
iest ktorymći zápłáty y dobrá nieoßácowá-
ne zgotował: Spieß sie do mnie / ćiebie
świeći moi z wielką żądzą oczekywáią / An-
yołowie ná przyśćie twé z weselem sie go-
tuią: spieß sie oto cię czekam ná krzyżu ręce
rospięte máiąc / ábym cię łáskáwie przyiął
y obłápił. Táki był do ciebie głos Zbáwi-
ćielá twego / gdy z dußą twoią táiemnie ro-
zmawiał: przypátrz sie zárázem nieoßáco-
 wánemu

wánemu miłosierdźiu iáko ná ćiebie oćiągáiącego śie czekał / iák często grzechow przebaczał: y to vważay/iák wiele ich przed náwroceniem twoim zá grzechy potępił/ ćiebie grzeszącego miłośiernie oczekywáiąc. To widząc człowiecze kwap śie do Páná/ oczekiwa ćię ná krzyżu/ku tobie głowę skłonioną máiąc / áby ćiebie przychodzącego vcáłował/rámioná wyćiągnione/ áby ćie obłápił/bok otworzony / áby ćię áże do sercá ná wieczną miłośc wpuśćił. Tu przypátrzyłeś śie / iák wieleś dobrodźieśtw od Páná swego wźiął: á ty czym będźiesz oddawał Pánu zá to/czegoć ták okwićie nádał: dáłći z łáski swey áby iego stołu był vczesnikiem/ y z nim w iego Swiętey łożnicy wiecznie odpoczywał / przetoż wszytkie śiły y władzą swoię/ obroć ná czynienie dźięk/zá dobrodźieystwá od Páná wźięte.

Rozdział piętnasty.

Człowiek zá pokutą/do łáski Bozey przyszedszy: śiedm dobrodźieystw w sobie ma vznawáć od Páná wźiętych.

Poku-

POKVTVIACY.

Dzięki czynię y wyznawam / czegom nie raz doznał / żem nád to coś wyliczył / wiecznem od Páná swoiego wźiął / á zá to nic godnego Pánu Bogu swemu nie czyniłem: álé miłosierdźie Bożkie / ná wieki wysławiáć będę / y śpiewáć będę imieniu Páńskiemu naywyższemu / bowiem oprocz inszych nie wyliczonych / siedm osobliwie wielkich dobrodźieystw od Páná wźietych w sobie znáyduię. Pierwsze iż mię z łáski swey od wieku rozlicznych grzechow w ktorem wpáść miał záchowáć ráczył. Wtore iż mię grzeszącego nie záraz potępił / álé gdym ią zwłaczał pokutę / on przedłużał káránie. Trzecie iż serce moie ták odmienił / iż służbá iego teraz mi miła ktora przez tym była przykrá. Czwarte iż mię pokutuiącego ochotnie z miłosierdźiem przyiął. Piąte iż mi powściągliwości y poprawy cnotę dárował. Szóste / iż mi w dobrych vczynkách dał łáskę zásługi. Siodme / że mi vzyczył nádźieię otrzymánia oney wiecz-

ney chwały. A przetoß świety Oycze proße day mi náukę / co mam zá tákie dobrodźieystwá Pánu swemu czynić. Gdyż go ia zá nie ze wßystkiey śiły miłuię / iemu dźięki wieczne czynię / wyznawam j chwałę dawam nieskończonemu imieniu iego.

Rozdział Szesnasty.

Nie może człowiek dosyć vczynić / zá dobrodzieystwá od Páná Bogá wzięte.

DOSKONALY.

TAkći iest / iż człowiek by sie po namniey ßym proßku rozbierał / dosyć vczynić zá dobrodźieystwo od páná wźięte niemoże Ale to wiedźieć maß / iż to co Pan dla ćiebie czynił / nie dla twoiey ku niemu miłośći / ktora doskonáła być niemoże / ále dla swoiey przećiwko tobie / w ktorey wßystko skończył / vczynił.

POKVTVIAGY.

Tedy człowiek pánu Bogu swemu / zá ták niewymowne rzeczy nic nieoddawa: ktory

go stwo-

go ſtworzył/gdy przedtym nie był/ odkupił/ gdy był zginął/ná drogę dobrą przywiódł/ gdy błądził: gdy ſię ſmieci/cieſzy go/ gdy vpada/podnoſi go. Bo y wiele inſzych rzeczy niewyliczonych pan czyni dla nas/o których miła mi rzecz będzie záwſze mowić/ záwſze myślić/y záwſze dźiek choć niegodne czynić. Gdyż tedy czym inſzym niemogę miłoſcią ku pánu nágrádzáć/ będę vczynność iego. A nád to wſzyſtko/com wyżſzey powiedźiał: miłuię y wyſławiam zbáwićielá mego/z gorzkiey męki iego. To bowiem co bierze/może wſzytkę miłość do ſiebie/ y to ieſt/ co mnie do nabożeńſtwá więtſzego pobudza. Ale proſze oyczę ś. tákże ten powinien miłowáć Páná Bogá/ iáko ia/ ktorym nie ták przeciwko woley bożkiey wykraczał.

Rozdźiał Siedmnaſty.

Jednáko pokutuiący y ſpráwiedliwy páná miłować máią.

DOSKONALY.

WAtpić nic niemaß/ iż iáko ty miłować maß Páná Bogá twego/zá to iścię do łáski swey świętey przypuścił/y wyższey mianowánemi dobrodźieystwy okwićie obdárzył/ták y ten ktory z łáski y opátrznośći iego świętey/ od grzechow wstrzymawa śie: y owßem potrzebá áby páná Bogá tákże á snadź y bárźiey miłował/ bowiem przez ktory sposob łáski Bożey/ ty w grzechách pogrążony wyrwány ieśthes/ przez tenże y owego od grzechow záchowywa: gdyż żaden od grzechow wstrzymáć śie niemoże/ktoremu łáská z niebá nie bywa daná. A przeto miłośći ku Pánu Bogu wßytkie śily człowieczę przechodzącey potrzebá/ bez miłośći bowiem Hieronim świety mowi/y dobrze wierzący do błogosłáwieństwá przyść niemoże/ miłość bowiem wßystkich cnot fundámentem ieśt y głową.

Rozdział ośmnasty.

Náuká miłośći Páńskiey w Ewángeliey mamy opisaną.

POKV-

POKVTVIACY.

IVżem zbáwienną od ćiebie náukę otrzymał / y wiem iż mam miłowáć Páná Bogá swego / dla tego iż y on mię bárzo vmiłował / ále proszę ćię powiedz mi iákiem sposobem : y iák bárzo tá miłość przećiw Pánu ma się wyćiągáć.

DOSKONALY.

ACzći przyczyną miłośći Bożey Bog sam iest : á sposob miłowánia Páná Bogá : iest nieogárnione miłowáć. Wszákże możemy z samego pismá świętego náukę miłośći Bożey odnieść / sam bowiem ktory tákową miłość dawa / záraz y sposobu miłośći vczy / kiedy mowi : Będźiesz miłował Páná Bogá twego ze wszytkiego sercá twego / ze wszytkiey duszę twoiey / y ze wszytkiey śiły swoiey. Miłuyże tedy człowiecze / wyborną miłośćią Bogá Oycá / ktory ćię ták ślachetnym zniszczego stworzył / Chrystusa Páná / ktory ćię śmierćią swoią zpá-

ßczeki ßátáńſkiey wyrwał/ Duchá świetego/ ktory cie czeſto cießył/ od grzechu záchowywał/ y w dobrym vczynku vtwierdzał.

A przeto miłuy Bogá Oycá mocnie/ ábyś żadną inßą miłośćią nie był zwyćiężony. Miłuy perſone Bozką ſynowſką mądrze/ ábyś inßą miłośćią chytrze nie był oßukány. Miłuy Duchá świetego ſłodko/ ábyś cudzą miłośćią nie był iáko iádem záráżony. Vcz ſie od Kryſtuſa/ iáko maß miłowáć ſameg.

Miłuy z kochánia/ roſtropno/ y mocno. Miłuy z kochánia ze wnetrznośći twey pochodzącego/ ábyć dla iego miłośći inßa druga miłość podłą byłá/ niechayći w vś ciech miodem będźie/ w vßu wdźięcznym pieniem/ w ſercu prawdźiwem weſelem. Miłuy roſtropnie/ áby miłość twoiá nie w żadney inßey rzeczy/ tylko w nim ſamym záwße pałáłá. Miłuy mocno/ áby twoiá krewkość wßyſtkie ciężkie á przykre rzeczy/ weſoło dla niego znośić vmiáłá: Abyś mowił praca moiá záledwie ieſt iednogodźinna/ á ieſli wietßa/ tedy nie czuie iey dla miłośći páńſkiey/ kochay ſie w pánu á prágni záwße być w iego vmiłowániu/ á rzecz naciężßa bárzo

ſmá-

ſmáczna bedźie / ſam bowiem mowi: Iż moy ciężar lekki ieſt/y iárzmo moie ſłodkie. Bo gdy ſie w pánu kochaß/ miłuieß świátłość nieogárnioną/ pokarm bárzo ſmáczny ktory duße twoie posila / y tego nákoniec ktorego iáko ſtworzyćielá wßyſtkie ſtworzenia poſłußne ſą / y ná oblicza swe pádáiąc/ iemu wieczną chwałe dáią.

Rozdział dziewietnasty.

Pożytek wielki miłości Bożey.

POKVTVIACY.

PRoße cie ś. oycze/ niechćiey mieć zá przykre/iżći ſie ták bárzo czeſtym pytániem przykrze/ále miłości vſáiąc/ ktorą maß ku zbáwieniu memu/ śmiele cie o to/czeg mi potrzebá pytáć bede: powiedz mi proße miłość ku Bogu iákowey mocy ieſt/ ktorą poznawßy bárziey do niey zápalony bede.

DOSKONALY.

NAmniey o to nie fráſuie ſie/ żeby mi tá ſtobą rozmowá przykra być miáłá/ y owßem niepomáłum z tąd poćießony/ iż iuż ná świátło prawdźiwe lepiey poczynaß pátrzáć. A przeto y o tym z chęćią bárzo rad powiem. Záprawdę wielki ieſt pożytek miłośći/ ktorą ßeroko Páweł ś. temi słowy opowieda/ miłość ćierpliwa ieſt łáſkáwa/ pokorna miłość/ nie przeciwia ſie/ nieczyni poſwarkow/ nie ieſt nádętą/ nie ieſt poważną/ ſwych rzeczy nie ßuka/ nie ćießy ſie niezbożnośćią/ á weſeli ſie nád prawdą/ wßytko znośi/ wßyſtkiemu wierzy/ y wßyſtko ćierpi. Ale oprocz tego z tychże wźięte/ ma oſobne pożytki/ oná bowiem w niebeſpieczeńſtwách beſpieczną ieſt/ ná pośmiewiſká niedbáiąca/ w gniewie ćicha/ y w więźieniu niewinną/ ſmáczny ieſt pokarm miłośći ktory zemdlonych pośila/ vłomnych podpomaga/ ſmętnych ćießy/ y wiele inßych dobr niewyliczonych czyni/ iáko od Bogá pochodząca/ y do páná wrácáiąca ſie/ y to przypomnię/ iż tákową moc ma/ iż tákowym czyni tego ktory miłuie/ iákowym ieſt ten kto

rego

rego miłuią/ y z kim się kochániem z iedności/tego istność związką miłości ná siebie bierzeß: tych rzeczy náukę doskáteczną odniowßy/ pomni ábyś záwßę ná godność z przyrodzenia tobie dáną wzgląd miał/á że wnętrznie samego siebie vznawßy / okoliczną márnością świátá tego pogárdzay/ bo póki świátu nie vmrzeß/ poty BOGu sprawiedliwie żyć nie będźieß mógł.

Część wtora.

Rozdział pierwßy.

Szczęśliwßy który Bogá miłuie/niż ten który się w rzeczách doczeßnych kocha.

POKVTVIACY.

JVż ná oko bacze/ iż nędzny iest ten człowiek/ który się z brácił z doczeßnemi y skáźitelnemi dobry temi swieckiemi/ które z pracą bywáią nábyte/z boiáźnią

zuią vżywáne / z żalem ſtrácone. A zás ſzcześliwy ten ktory Páná miłuie / ktory w niem ſamym vſnoſć kładzie / bo Pan przeciw ſiebie miłuiącym záwſze miłoſćią pała. Dla tego miłoſći nieſkończona / Boże moy przyſtąp do mnie / każeſz ábym cię miłował / day co każeſz / á roſkáż co chceſz / każeſz Páńſkie żebym nie prágnął pożądliwoſći oczu / ciáłá y próżney chwały / day co każeſz / á roſkaż co chceſz. Już teraz świety Oycze miłuie Chryſtuſa / y záwſze chce ábyś był w ſercu moim / żeby wſzytkie rzeczy przykre zdáły mi ſię ſmáczne dla Páná y miłe. A przeto proſzę byś mi ieſzcze zwirchnych tych rzeczy ohydę pokazał / żebym ták świátem bárżiey zbrzydźiwſzy ſię vſilniey ku Pánu był przyłączony.

Rozdźial wtory.

Wſzytkiem ná świećie má ſię ten zbrzydźić ktory ſię chce w Pánu kochać.

DOSKONALY.

Przyzna-

PRzyznawamci człowiecze / że iuż poznawaß / iák błogosłáwiony á szczesliwy iest ten ktory w samey Boskiey wieczney miłości / serce wpotone miawßy / áni się pomyślnem fortuny kołem wznosi / áni w nieszczęściu sercá vtraca / ná świecie nic niemáiąc w czymby się kochał / y żadney się rzeczy przeciwney nieſtrachał.

Przypátrz że się teraz człowiecze tym rzeczom ktore są koło ciebie / to iest świátu temu nedznemu / ábys niemy temi rzeczámi ktore są ná nim wzgárdził / á niem wzgárdziwßy / tym bárziey miłością ßą pałał do Páná / mniey go bowiem będzieß miłował / kiedy się w czym inßym zákochaß / co z nim niema społności. Zbrzydz sobie tedy inße wßytkie rzeczy ná świecie / á miłość pokłáday / w samym stworzycielu swoim. Rozważay sobie z káżdey miáry ábys obaczył / iák wątłe są świeckie dobrá / iáko odmienna godność iáko fałßywa / y nedzna świecka chwała. Przypátrz się bowiem tym ktorzy ten świát miłuią / iákich frásunkow / iákich prác / y stárania dla niego podeymuią / nedni bogactw ßukáią / drudzy czci prágną / drudzy o dosto-

ieństwá

ieństwá y pompy sie stáráią/ále coż o bogáctwách powiem/ktore z pracą nábyte/z boiáźnią chowáne/z żalem wielkiem strácone bywáią. Coż o tym pokaże ktory ná wysokiem mieyscu posadzony/izali obmowisk rozmáitych y vßczypkow nieodnośi? á świecka chwalá co iest/iedno prożne vßu z vst pochlebnych nádymánie. A ták nic niemaß ná świećie/ coby z śiebie słußną vćieche dáć mogło/bo sam świát/y inße wßytkie rzeczy ná nim/są ták odmienne że ná ten czás/kiedy sie ich viąć nálepiey chcemy/tráćiemy ie. Słyßałes o potężnośći przeßłych Cesarzow/ widziałes woyská niezwyćiężone zamki niedobyte/zwyćiestwá/tryumphy/roskoßy rozmáite dźiś były/ á iutro ledwie pámiątká ich zostałá. Dla tegoż obácz człowiecze/iż nic dobreg nie iest/ co nie wiecznie trwa/świát że nie iest wiecznym/ y rzeczy ná nim będące/dla tego dobrym być niemoże.

Rozdział trzeći.

Cokolwiek ná świećie iest/wßytko dawnośćią czásu náwątlono bywa.

POKV-

POKVTVIACY.

SLáchetny Oycze / te rzeczy gdyż się ták máią / dla ktoreyże przyczyny nędzni ludzie / dla nábycia tych márnych y doczesnych rzeczy / wieczne y nieskáźitelne trácą. O iáko zaślepieni są próżney chwały ludzkiey ßukáiący. Niektorzy gdy ná godność y pompy inßych pátrzą / zá wielką rzecz rozumieiąc / ábv ich to potkáć mogło / prágną. A gdy ná vmárłych pátrzáią / dobrze widzą / iák próżna chlubá była ich y chwałá / y ze wstydem wyznawáią / mowiąc: Niestetyß / iák nędzny człowiek / wßytkich pomp y roskoßy swoich / z sobą do grobu nie bierze.

DOSKONALY.

DObrze mowiß człowiecze / co bowiem ná świecie widźiemy / iest iáko sen iáki / coż pomogłá pychá / álbo z bogactw chlubá / przeminęło wßytko iáko cień / álbo łodź po morzu bieżąca / śládu żadnego po

ſobie nieoſtáwuiąc / zátoneli w złoſćiách ſwoich / żadnego po ſobie znáku nie oſtáwiwßy. Gdźie ſą ci / ktorzy práwie wßytkiemu świátu pánowáli / ktorzy wielkich ſkárbow názbieráli / ktorzy zamki miáſtá obronne ſtáwiáli / ktorzy krolеſtwá y Krole boiuiąc zwyćiężáli. Gdźie Mędrcy? gdźie Filozofowie? gdźie Sálomon namędrßy? gdźie Alexánder Mácedo boiowny? Gdźie Sámſon namocnieyßy? Gdźie Abſolon nacudnieyßy? Gdźie Aſwerus ſwoią chwałą? przeminęli z dniem ſwoiem / ledwie pámiątkę zoſtáwiwßy. Ná co im pomocna była próżną chwałá / krotkie weſele / wątła mocnoſć świecka / zacnoſć Fámiliey / cieleſna roſkoſz / minęło to wßytko / pomocy im nie dawßy do dobrá nieſkáźitelnego y wiecznego: przeminię ná koniec y świát z pożądliwoſćiámi ſwemi. Ale ty namiłßy ſynu / opuść te wßytkie rzeczy / dla tęg ktory ieſt nád wßytko / vćiekay człowiecze vćiekay do miáſtá obronnego / to ieſt do żywotá bogomyſlnego / gdźiebyś mogł z przeßłych rzeczy czynić pokutę / z ninieyßych otrzymáć łáſkę: á ßczęśliwie oczekáwáć przyßłey Kroleſtwá niebieſkiego chwały.

Ro-

Rozdział czwarty.

Cnoty Bogu miłe/w roskoßnym życiu / nie mogą być bespieczne.

POKVTVIACY.

IVżći ia obłudność y vłomność tego świátá poznawam / ále ieszcze iákoby iákoś związkie rzeczy świeckich ná sobie czuie / iż zgołá ieszcze niedoßtátecznie ten świát we mnie ieſt vmorzony.

DOSKONALY.

ZAprawde człowiecze gdybyś pilno ná niebeſpieczność twoię weyźrzał/w ktorą ná tym świecie vpadaß/vmyſł swoy od niego wßytek obrocilbyś. Ciężkie bowiem y niebeſpieczne ieſt obcowánie z świátem / w roskoßách ieſt niebeſpieczna czyſtość. Pokorá w bogáctwách / pobożność w zabáwách / y prawdá w wielomowſtwie ßwánk odnosić muśi: w czym tedy ná tym

świecie

świećie smák znáyduiesz? Izali niewiesz / iż iák trudna iest rzecz drzewu podle drogi stoiącemu doyrzáły mieć owoc. Ták rzecz trudna iest człowiekowi ná świećie żyiącemu niewinność do samey śmierći záchowáć / vłomna godność / y wątłe bogáctwá iuż są pokazáne. Ale iesli mądrośći tego świátá prágniesz / wielkiemu sie niebespieczeństwu dáiesz / o iák wiele ich dla świeckiey mądrośći poginęło / y iák w wielu ich tá mądrość świecka / pobożną Duchá świętego mądrośći zágásiłá. Aza niewiesz iż mądrość tego świátá głupstwem iest v Páná Bogá / mądrość táka iest źiemska / bydlęca / y Diabelska / nieprzyiaciołką zbáwienia / zábiiacką żywotá / y mátką pożądliwośći. Bo święty Bernárd mowi / ktory bez zbáwićielá zbawienia chce szukáć / y bez prawdźiwey mądrośći Bozkiey rozumie sie bydź mądrym / nie zdrowy ále chory iest / nie mądry ále głupi / ktory bowiem postępuie w náuce / á w dobrym żyćiu vstáie / oddala sie od Bogá y Bog od niego. Ty tedy iesli prágniesz być mądrym / vcz sie ná źiemi tych rzeczy ktorjchby wiádomość do niebieskich mądrośći

pro-

prowádźiłá ćie. Tu śie vcz iákobyś do niego mogł doyść/ktore raz widźiec iest wszytko vmiec ná świecie. On bowiem iest oną wiecną mądrością/bez ktorey wszelka mądrość głupstwem iest/ ktorą sáme poznáć doskonáłá náuki wiádomość iest. Nieszczęśliwy bowiem człowiek ktory wszytko wie/ á Páná niewie/á zás sczęśliwy/ ktory Páná zna/ choćby wszytkich rzeczy nie znał. Tey tedy człowiecze mądrości násláduy/ktorać wszytkich rzeczy ná świecie wiádomość pokaże. A ták ieslić śie co iescze ná tym świecie podoba/ Bogá wszytką siłą w serce swoie przyimi / á w nim znaydźiesz to wszytko / co kolwiek tobie pożytecznego y zbáwiennego być ma. Ale snać rzeczesz / iużći świátem gárdzę / leć przyiaćioł rodźicow krewnych opuśćić niemogę. Słuchay świętego Chryzostomá / choćby roskudlawszy włosy/száty ná sobie podárszy / piersi ktoremi ćie żywiłá/mátká pokázowáłá / Oćiec ná progu leżał / min wzgárdźiwszy mátką przestąpiwszy oycá bez żadnego żalu / á bież do chorągwie Krzyżá świętego/ieden iest rodzay pobożności/w tych rzeczách stáć śie okrutnym/

Izali

Izali niewieß człowiecze / kto ma Jezusá ma oycá y mátkę / y wßytkie przyiaćioły / nie násłáduy vmárłych / násłáduy żywego Páná / niech grzebią vmárli z márłych swoich.

Rozdział piąty.

Nikczemność roskoßy świeckich z piáci osobliwych przyczyn wiádoma by dź może.

POKVTVIACY.

Iuż poznawam Oycze świety / czegom y sam nieraz doznał / iż świát ze wßytkiemi pociechámi swemi omylny iest y nietrwały. Ten przecie w wielu sercách kwitnie / ktorzy te iego gorzkości miłuią / gdy od nich vćieka / gonią go / gdy im śmákuie. Wßytko serce swoie w nim máią / tego coby była zá przyczyná radbym od ciebie słyßał.

DOSKONALY.

Izali niewieß iż káżdy człowiek iest złączony z duße y ciáłá / dußá záwße o Bo-

zkich rzeczách myśli / á ciało iáko ziemiá o ziemskich / lecz duszá ktora wszytkiego ciálá zupełną władzą ma / tákkierunie / żeby człowiek Bozkich rzeczy nie zabaczył: wszákże są niektorzy / ktorzy duszy swey do dobrego wiodącey nieslucháiąc / tych swieckich vłomnych rzeczy chwytáią sie / wiecznych nie rozumieiąc / ábo zrozumiawszy iemi wiec pogardzáią / y gdy są ránni boleści nie czuią / ztądże nędznicy rozumieią / że w dobrym wszelákiem opływáią y ná wygnániu będąc / w nim sie iáko w oyczyźnie prawdźiwey kochaią. Przeciwnym sposobem / zásie myśli wybránych / ná wszytkie rzeczy te rychło przemiiáiące / nie pátrzą ná co są stworzeni / poznawáią / y w samey Contemplacyey Boskiey trwáiąc z niebieskiemi obywátelmi / to wárzystwá prágną / y ná tych niskościách będąc / iákby nie ná swiecie żyią. Bowiem zdac sie bydź smák w grzechách ále tym ktorzy słodkości niebieskiey nie zákusili / ábowiem gdy mysl ludzka / wiecznych rzeczy nie wiele vznawa / tym bárziey / w doczesnych zákochawa sie / ále kiedy serdecznym iezykiem / onych niebieskich zaplat słodkości zá-

kusi/takiemu człowiekowi tak bárzo miło to bywa/ná co zewnetrznie pátrzą/tak mu to przykro iest/co zwierzchownie znosił k temu maß wiedźieć/iż wesele świeckie/ nie wesele/ále wielka męká y karánie iest. Ktorez pięć przyczyn/iż złe iest vznáne być może. Pierwßa iż nikczemne á skárádne są przyczyny wesela świeckie. Jáko te ze złości karánia nie odnosić/ wßeteczeństwem sie báwić/ spiiáć sie/ Biesiádowáć/ná próżnościách czás trawić/á zá to wßytko nie cierpieć/zli bowiem rozumieią iż roskoßy záżywáią/gdy zá złości swe nie bywáią zrázu karáni/á niewiedzą iż niemáß nic nießczęśliwßego/nád szczęście grzeßących: Pan Bog bowiem/ nierychłość karánia ciężkości mąk nágradza. Druga przyczyná: iż człowieká przez pokutę do niewinności przychodzącego zeßkáradza/człowiek bowiem grzeßący/iest naczyniem świeckiego wesela. Ktory weseli sie ze złych vczynkow/á chełpi sie z rzeczy naygorßych: śmiać sie bowiem y weselić z tym świátem nie iest rozumnego/ále ßalonego człowieká/serce bowiem czyßte nie z tym plugáwem świátem weseli sie/

ále w

ále w Pánie/ chlubi sie / y z Pánem wesela záżywa. Trzecia iż to wesele świeckie iest krotkie samo z siebie: Obłudny bowiem iest świát ktorego wesele iest ná kształt proszku Słonecznego/ ktory áni ma szyrokośći/áni długośći/áni wysokośći/áni głebokośći/dla tegoż krotkie y vłomne wesele świeckie iest/ bowiem y dni człowiecze krotkie są. Czwárta iż wesele świeckie smutkiem sie kroći/ bowiem nędzny Człowiek prowádźi w roskoszách dni swoie /á nátychmiast do piekłá wstępuie. Ostátek bowiem mędrzec mowi: Wesela tákiego opánuie smutek. Piąta przyczyná iest nikczemnośći wesela świeckiego / że y ći ktorzygo záżywáią : vstáwicznie od molu summnienia gryźieni bywáią/y ták w swoich biesiádach wzdycháią/ nie czuiąc nárzekánia dusze dla złośći ich. A przeto niechwytay sie tych / ktorzy tego fałszywego záżywáią wesela /y owszem iáko nadáley vćiekay / śiłu bowiem wesela świeckie / oddaliły od żywotá wiecznego. Obaczże tedy człowiecze/iákowe są te wesela / ktore ludźie pod władzą swoie ták bárzo biorą. Jeszcze drugi sposob iest poznánia obłudnośći świe-

ckiey/ktory pochodźi z poznánia ſamego śie-
bie/bowiem weyźrzy w to/iż gdy ſie kochaß
w świećie/ tedy nie ináczey iákobyś zápom-
niałem/ſtawßy ſie godnośći y nátury two-
iey / wßkárádnym błoćie leżał. Swiát iá-
kom ći wyżßey pokazał/ieſt obłudny nikcze-
mny/y krotko trwáiący/á przyrodzenie two-
ie ieſt Bozkie świete / y wiekuiſte. Przeto
wſtydźić ſie maß / kocháć ſie w świećie iáko
w błoćie/ktoryś z niebá początek ſwoy wźiął
A gdy wedle nátury żyć bedźieß/tedy ná źie-
mi żywot bedźieß prowádźił niebieſki / y z
tych niſkośći wſtąpiß ná wyſokośći. A ieśli-
byś rzekł/ktoż może ná źiemi/niebieſki żywot
prowádźić: Jzali niewieß iż gdy czego Bo-
ſkie wiekuiſtego/przez poznánie y miłość do
chodźimy/ná ten czás myślą/ iuż nie ná źie-
mi ieſteſmy/czego y Apoſtoł świety Páweł
poświadßa mowiąc/náße obcowánie w nie
bie ieſt. Toß ia y o tobie rozumiem/ gdy po-
mnożenie w pobożnośći bierzeß/ iż Bogá
miłuieß / á gdy Bogá twego miłuieß/ z nim
bez pochyby obcowánie ſpolne maß.

Rozdział

Rozdział Szosty.

Człowiek vfność w Pánu pokłádáiący/ weselem świeckim pogardza.

POKVTVIACY.

JAkożem ia był człowiek nieszczęśliwy/ ktorym był tym niezbożnym świátem záślepiony/ przywiązałem się był do rzeczy świeckich/ vłomnych nieczemnych/ z ktorych málo pociechy á wiecey smutku/ rzadko wesela/ á często frásunki y kłopoty odnosiłem/ powiedzże mi ieszcze proszę/ co to iest zá wesele wielkie: ábowiem niemoge vznáć skąd mi to pochodźi: gdyż ták mile y ochotnie wszytkim dla Páná pogardzam/ gdyż sam w sobie z weselem mowię. Boże serca mego/ Boże czástko moiá ná wieki: co iest/ co w nim poznawam/ gdyż wszystkie rzeczy przykre y ciężkie/ dla niego z wielką chęcią podiąć/ prágnę y mowię mnie ziednoczyć się z Pánem dobra rzecz iest/ y ktoż mię odłączy od miłości Chrystusowey.

DOSKONALY.

O Człowiecze tá vćiechá ktorą czuieß/ ieſt nic inßeg iedno łáſká z nabożeńſtwá pochodząca/ z nádzieię odpußczenia/ y ſmáku wdzięcznego roſkochánia/ ktorym dobrotliwy Pan Bog vtrapioną ćießy duße/ do śiebie ßukánia powoływa/ y do miłośći ſwoiey zápała / á gdy bywa vweſełone ſummnienie/ wßytkich rzeczy przykrych ginie pámiątká / vmyſł vroſkoßywa ſię/ rozum ſtáie ſię świetnieyßym/ ſerce obiáśnione/ y zmyſły błogoſłáwione ſtáią ſię.

Niekiedy y mnie to bywa / czoć nie dla mey chluby ; ále dla twego zbudowánia powiádam/ iż oczy zápárte máiąc/ á nabożnie do páná wzdycháiąc/ wvſtá ſerdeczne ſmák niebieſkiey rádośći ſſtępuiący/ czuię/ coby było niewiem/ y rozſądkiem ſwoim ogárnąć niemogę/ lecz to z niebá być rozumieiąc/ do owego co ieſt we wángeliey/ vćiekam ſię/ Duch gdźie chce nátchnie/ á niewieß ſkąd pochodźi y dokąd idźie.

Rozdźiał

Rozdział siodmy.

Człowiek prágnący z kosztowánia potraw niebieskich ma być czystem ćwiczonym y wyniesionym.

POKVTVIĄCY.

KToż mi to spráwi/ áby tákie weselé z niebá w serce człowiecé pochodzące do mnie tákże przyszło/ żebym złego mego zábáczywszy/ pociechą świecką gárdził/ á do niebieskich rádości przysposobiał sie/ á iż mi sie to zdaźá rzecz wielká/ ktorey doskátecznie wyrozumieć nie mogę/ proszę swiety Oyczę náucz mię/ iáko mam záżyć tey niebieskiey rádości.

DOSKONAŁY.

WIelka rzecz iest ktorey prágniesz y nie wymowny dar Boży/ komu to bywá dano: o tey máteryey śiłáby mogli mowić ludźie doskonáli/ ále ia/ iż nieczułe sie do sko-

ſie doſkonálym / o tym mowić nie śmiem. Wſzákże z miłośći tey / ktorą mam ku zbáwieniu twemu / to co bede mogł powiem. Jeſli chcesz do tych Niebieſkich potraw / wdzięcznośći przygotować ſie. Maſz być oczyśćionym / ćwiczonym / y wyniesionym / ábowiem tá niebieſka ſłodkośc naprzod bywa powoniána / potym kośztowána / á zaś áż do ſytośći brána. Naprzod mowie / być maſz oczyśćionym / to ieſt od grzechow / od pożądliwośći nieſłuſznych / od doczeſney pociechy / y od wſzytkiego na świećie kochánia nieporządnego: Błądźi bowiem káżdy / ktory one niebieſką ſłotkośc z tą ziemią on wonny bálſam Niebieſki z tym doczeſnym świátem / y dáry one Duchá ś. z pożądliwośćiámi świeckiemi zrownywáć chce. Ale gdy od tákich rzeczy duſzá będźie oczyśćiona y obiáśniona płáczliwym żalem zá grzechy ſwoie / wnet zewnetrznemi oczyma obaczy / y vſty duſznemi kośztować pocznie ſłotkośći niebieſkich. Bo ty maſz być ćwiczonym w pracey rzeczy dobrych / á w vćieczce złych. Dobry bowiem pan po cześtych pracách y geſtych łzách / duſze człowiecza po-

mázuie bálsamem miłosierdźia swe/iż spo-
sobną stáie sie ná przyięcie weselaz niebá
pochodzącego. Ná koniec maß być wynie-
siony/ábowiem kto iuż zákusi tey słodkośći
ná ten czás vmysł miewa wywyzßony/ y od
ziemskich rzeczy oddalony/ iż iuż bespiecz-
nie mowić będzie: Wprowádźił mie pan do
piwnic swoich: tá ábowiem ieſt piwnicá/
ktora ma w sobie winá nieogárnionego bo-
ſtwá/w tey piią przyiaciele Boży/á spoieni
bywáią naymilßy iego. O ſzczesliwe piiań-
ſtwo/z ktorego pochodźi świeta y czyſtá ſer-
cu trzeźwość. Tám ſie ſtawa dußá iáko spo-
iona/ weſeląc ſie w rzeczách przeciwnych/
mocna y bespieczna w niebespieczeńſtwach/
báczna y roſtropna w ſzcześciu/ hoyna w w-
ſtępowániu krzywd/ á potym ſpokoynie ſnu
záżywa/ w kochániu y miłości Boſkiey.

Rozdźiał osmy.

Weſela świętych żaden záżyć nie może/ktory
nie będźie vcześnikiem ná tym świecie
cierpienia ich.

POKVTVIACY.

SWiety Oycze z pokorą á boiáźnią po wiem co mi się przytráfiło gdym pá nu z grzechow moich chćiał praw być/iż począwszy ohydzáć sobie lekkie roskoszy świeckie/ myśl ku niebu obrácałem. Wszytko serce ná to obroćiwszy: vważałem z boiáźnią/ pátrzałem ze wstydem/ widziałem Chory Anyélskie: rozmyślałem o rádościách świętych Pátryárchow y Prorokow/ pátrzałem sercem ná przybytki Apostolskie: widziałem zewnętrznie one wesela j rádości Męczennikow y pánien świętych/ prosiłem ábym też mogł być vczestnikiem onych/ iezykiem ludzkiem/ niewypowiedźiánych miłości/ proznom ręce w niebo wznosił/ płáczliwy głos moy wniwecz/ ku gorze był wyniesiony. Coż mi pomogło prácowite w niebo myśli wzmożenie/ gdym skutku rádości żadnego nie odnosił.

DOSKONALY.

Niebez

NIe bez przyczyny było człowiecze / to niewysłuchánie/bowiem chćiałeś być vczestnikiem rádości przed tym nieby wßy w przeßłey ich boleści. Stárayże sie tedy pierwey/ ábyś był stowárzyßony z Anyoły/przez niewinność/z Proroki y z Pátryárchy przez pokorę y wiárę z Apostoły/przez miłość y cierpliwość / ná ten czás z onym márnotrátnym synem / przez dobrotliwego oycá / rádość zewnętrzną otrzymaß.

Rozdział dziewiąty.

Przed roskoßámi świeckiemi/iáko przed záráżą człowiek ma vćiekáć/ ktory od Páná prágnie vćiechy.

POKVTVIACY.

JVż widzę y vznawam / iż nikczemne y sproßne są /te wßytkie rzeczy krotko trwáiące/ y dla tegoż świátem gárdzę / y pocieche swiecką / zá márną mam przed przeßłemi tego świátá weselámi / iáko przed záráżą vćiekam / y żywot on moy przeßły / opłákiwáiąc omywáć chcę y oczy-

śćić/á ty Pánie Boże moy/ serce moie przywiedź do wielkośći słotkośći twoich/ ktorey nie zákryłeś przed boiącemi śie ćiebie / bowiem tylko zwirzchu wonnośćią / wdzięcznośći twoich posilam śie: á dußnego ieszcze dostátecznie wesela nie czuie. Ale ktoż mi to spráwi/ábyś przyßedł w serce moie/ y vpoił ie winem miłośći twey/ áby w tobie Boże moy vfność pokłádáło / śmiele Pánie mowie milczeć niemogę / dosytośći dußá moiá prágnie y ßuka ćiebie/ Niewątpię nic Pánie / że gotow iesteś vdźielić mi dobr twoich/ ktoryś dla mnie wiele złego ćierpiał. Pámiętam święty Oycze co Agustyn święty nápisał / niech śię człowiek wstydźi lenistwá swego/ więcey Bog dáć chce/ niß on prośić śmie. Niech śię wstydźi człowiek roßpaczáiący/ y niech przeklęta będźie sercá máłego trwogá / ktorzy nie vfáli Pánu bogátemu ná wßytkie/ y hoynemu w miłośierdźiu iego. Izali nie iest oćiec wieczny v ktorego niemáß żadney odmiány/ z samego nieogárnionego miłośierdzia / posłał syná swego / z ktorym nam dał to wßytko cokolwiek potrzebnego/ było ludzkiemu narodowi.

Dosko-

DOSKONALY.

WIelką pocieche mam człowieczeż wiáry twoiey / podoba mi ſie nádzieiá y vſnoſć twoiá / dobrze mowiſz / iż vſnoſć w Pánu ieſt nieomylna / álé żebyś iáko nayprędzey / do doſkonáłoſći przyſć mogł / przypátrzywſzy ſie zwierzchownym y zewnętrznym rzeczom / obeyźrzy ſie názad / żebyś gruntownieyßym ſtał ſie.

Rozdział dźieśiąty.

Pámięć rzeczy oſtátnich / od grzechow człowieká odwodźi.

POKVTVIACY.

PRoßę powiedz świety Oycze / ktore to ſą rzeczy / ná ktore mam ſie oglądáć / gdyż ia iuż niczego inßego nießukam / tylko ziednoczeniaz Pánem moim. Iuż vlubionych przybytkow Páná zaſte-

pow prágnę/y mieszkáć w przysionkách páń-
skich/co prędzey żądam.

DOSKONALY.

POtrzebá/ żebyś się ná ostátnie rzeczy obeyźrzáł/to iest/ ábyś obaczył śmierći potrzebę nieustrzeżoną/ Bozkiego sądu nieodmienną spráwiedliwość/ y prawdę mąk piekielnych/ niewypowiedziáną srogość y wieczność. Przypátruyże się często z rozsądkiem wielkim/iż śmierć vstrzeżona być nie może/ gdy wiádoma nie iest/á iey czás od Bogá náznáczony do skutku przyść muśi/ bowiem niemász nic pewnieyszeg nád śmierć/ á nic niepewnieyszego nád godźinę śmierći. Isidorus mowi: Niemá litośći śmierć nád nędzą/nie obawia się mężnośći/ nie pátrza rodzáiu/ y Fámiliey wysokośći/ nie przepuszcza młodośći ábo stárośći/ podesłym w lećiech v wrot stoi/á ná młode śidlá zástáwia.

Rozdział iedennasty.

Zyćie człowiecze iest/ drogá do śmierći.

POKV-

POKVTVIACY.

SLysałem iż náße życie/nic inßeº nie iest tylko drogá do śmierći/coż zá przyczyná/ iż ludźie w tych grzechách doczesnych/ták kocháią sie / ktorych czásu niewiedząc/postrádáć mußą. Czemu iáko naydłuższego życia prágniemy/ iż im dłużey żyiemy/ tym wiecey grzechámi Bogá obrázamy/ábowiem záwße złe rzeczy/v nas pomnożenie biorą/á dobre nißczeią:kto bowiem vważyć może/ iáko wiele przez godźinę grzeßymy/ iáko wiele rzeczy dobrych opußczamy / myśli przez niepotrzebne y prożne rzeczy tułáć sie dopußczamy.

DOSKONALY.

CIelesne myśli człowiecze / dla tego w doczesnych rzeczách kocháią sie/ iż nie vważáią że życie ich prętko vpływáiące iest/bo gdyby prętkość prześcia przez żywot ten vważáli / temiby roskoßámi krotko trwáiącemi gárdźili. Co Grzegorz świety

vwa-

vważáiąc mowi/żywot nás podobny iest że gluiącemu/lub śpi lub czuie/záwße wielkim pędem bieży do śmierći. Nędzny żywot iák wielu ich oßukiwa/gdj vćieka nieznáczny iest gdy záżywány bywa / mizerny / gdy śię wywyżßa / iáko dym przemiia. Mądrym iest przykry/ á głupim miły / ći ktorzy sie w nim kochaią/ sámi niewiedzą co zacz iest/ktorzy przed nim vćiekáią / wyrozumieią go : iednym obiecuie długie w sobie trwánie / áby zdrádźił / drugiem krotkie / áby w rospácz wwiodł. Ale ty z pilnośćią wielką / vmysł swoy poleruy/ábyś nędzę z żyćia náßego pochodząc ná świecie obaczył. Wßák wieß iż z boleśćią y z płaczem ná ten żywot sstępuiemy/w frasunkách rozmáitych żywiemy/ á potym z stráchem y wielkim smętkiem z niego schodźiemy.

Rozdział dwunasty.

Káżdemu człowiekowi/nie o długie żyćie/ále o dobre stárć się potrzebá.

POKVTVIAGY.

Już

Pokutuiącego.

IVż widzę: iż ſtáráć ſię niepotrzebá o długie żyćie/ ále ráczey o pobożne á dobre przeżyćie: ná ten czás będźie żywot beſpieczny/ gdy ſummnienie czyſte ſerce prawdźiwie weſołe: gdy śmierć bez ſtráchu oczekawána będźie/ z rádośćią żądána/ bogoboynie y nabożnie przyięta.

DOSKONALY.

GDy to poznawaſz/ ſłuchayże rády moiey/ ták żyi ná tym świećie/ ábyś ſobie ziednał on żywot nieſkáźitelny y wiecznie trwáły/ gdy żyieſz w ćiele vmrzey świátu ábyś gdyś tu ieſzcze ná świećie/ żyć począł s Chryſtuſem: Bowiem gdy śmierć przychodźi/ żaden iey mile nie przymuie/ iáko ktory ſię ná przyśćie iey dobremi ſpráwámi á pobożnym żyćiem zgotuie: gdyż y Pogánin Seneká mowi/ z cnoty wykracáiący vmieráiąc/ prawdziwie y ná duſzy vmiera/ á zás cnotliwy á pobożny/ żywot kończąc/ wiecny on y nieſkáźitelny záczyna. A ná drugim mieyſcu/ śmierć wſzyſtkich boleśći końcem ieſt: Do ktorey náſze nędze idąc dáley nie po-

ſtepuią: ktora nas do pirwſzego pokoiu w ktoremyſmy przed żyćiem byli przywodzi. A Bernárd ſwiety dobra śmierć ieſt ſpráwiedliwego/dla odpoczynku/ lepſza dla odnowienia / naylepſza dla wiecznego pokoiu y roſkoſzy z Bozkiego widzenia: á zás przećiwnym ſpoſobem śmierć grzeſzących zła ieſt/ przykra w vtráćie świátá y iego roſkoſzy/ gorzka w rozdziale ćiáłá z duſzą/nagorſza z dwoiákiego ćierpienia/ z ogniá piekielnego/y widzenia Bozkiego vtráty/ták że ſie tedy/ná tym świećie ſpráwuy/ żebyś bárziey o przyſzłych rzeczách rádźił/niż o ninieyſzych Teraz bowiem czás maſz gotowáć ſobie broń ktorąbyś mocno boiował/ z śmierćią y nieprzyiaćielem duſze twoiey: niechay ćie żyćia tego ſmák nie vwodźi/ nie wielka ieſt rzecz vmrzeć/ ále dobrze á meżnie / wielka/ gdyż y s Pogáńſkich Piſm tego náuke odnieść możeſz/ Piſze Seneká o iednym młodzieńcu iż gdy ſie śmierći trwożył / á vćiechy od przyiaćioł żądał/táką odpowiedź od iednego ſwego przyiaćielá odnioſł: Márcelinie coż ſie trworzyſz śmierći/ nie wielka rzecz ieſt żyćie/ niewolnicy twoi/ y bydletá

żyią: ále

żyia: ále pobożnie y wáśce Bogow vmrzeć rzecz wielka y świeta. Gdyś śie tu tedy przypátrzył / iák omylny żywot ieśt / iák niekzemny y śkárádny / y śmierć ktorym śtráśna / á ktorym miła: Dla tegoć teraz zá iednymże zawodem śurowość śądu Bożkiego przed oczy przełożę.

Rozdźiał trzynasty.

Sáme grzechy wśytko śtworzenie y śumnienie ná dniu śądnym przećiwko człowiekowi świádczyć będą.

POKVTVIACY.

YWażay co śie śtobą dźiać będzie ná ośtátnim dniu onym / kiedy przećiwko tobie będzie wydawało świádectwo sámo śumnienie / kiedy śame śprawy ná cię śkárzyć będą / kiedy ná świádectwo krzyż świety będźie wywyższony przećiwko grześźącym: iáki ná ten czás vciśk będzie / á ono grzechy śkárzą / śprawiedliwość śroga śtoi / ná dole śtráśźiwa przepáść piekielna: śąd pilny / śąd

ſrogi / gdzie y ſpráwiedliwy zá ledwie zbá-
wion będzie / z niezboznym á grzeſzącym co
ſie będzie dźiało? gdźie ſie obrocą / ſkryć ſie
niepodobna / ná oczu bydź rzecz bárzo przy-
kra. O duſzo grzeſzna / drzewo niepożyteczne
y vſchłe / wiecznemu ogniowi nágotowáne:
co rzeczeſz dniá onego / kiedy od ćiebie chćieć
będą ráchunku zá wſzyſtek czás żyćia ſtra-
wionego / iáką ſpráwę ná ten czás daſz o my-
ślách ſzkárádnych / o mowách uiepotrze-
bnych / o ſpráwách lekich y Bogu nie mi-
łych. Biádá temu ktory teraz gdy czás ma
grzechow ſwoich nie opłákywa / biádá kto-
ry ráno ná wyznánie imieniá Páńſkiego nie
wſtawa: Już śiekierá przyłożoná do drze-
wá / niech czyni owoc pożyteczuy kto może /
á owoc pokuty ſwięty: O człowiecze lub
czuieſz lub vſpokoionego ſnu mile záżywaſz /
záwſze niech trąbá w vſzu twoich brzmi / o-
ne ſtráſzliwe ſłowá wydáiąca: Wſtańcie v-
márli podźćie ná ſąd: niechći nie ſchodzi z
vſzu oná mowá ſtráſzliwa / idźćie przeklęći
do ogniá wiecznego: y ná onę vćieſzną po-
mni poćiechę / podźćie błogoſłáwieni Oy-
cá moiego osiągnićie kroleſtwo: Coż może
być ſtrá-

być ſtráſzliwſzego / podźcie do ogniá / á co milſzego / podźcie do żywotá. Teraz człowiecze oddalay ſie od świátá / ábyś ná ten czás mogł byc s Chryſtuſem / vciekay teraz od świátá á bież zá Pánem / chroń ſie teraz złych y niezbożnych towárzyſthwá / ábyś mogł ná on czás miłego z Swietemi towárzyſtwá záżywáć: A nád wſzytko vważay potępionych męki / iák rozmáite karánia / iák rozne / iák przykre / ſtráſzliwa kráiná piekielna / ktora w ſobie ma ogień pałáiący źimno ſtogie / mul ſumnienia nieśmiertelny / ſmrod nieznośny / twarzy ſtráſzliwe ſzátáńſkie. Tám ogień nigdy nie vgaſaiący / prágnienie nigdy niepozbyte / płácz y zgrzytánie zębow vſtáwiczne / gdzie śmierć żądána bywa á nie przychodząca. Jáki ná ten czás rozumieſz ſmutek będzie / kiedy niezbożni będą oddaleni / od towárzyſtwá ſpráwiedliwych / y będą oddáni mocy Szátáńſkiey ktory z nimi poydzie ná męki wieczne / gdzie będą bez wſzelkiego końcá / bez żadney ochłody ná wieki wieczne w mękách.

POKVTVIACY.

Swietey bárzo potrzebne náuki od cie-
bie otrzymalem / y zbudowalem sie s
powieśći twoich: ále proße powiedz mi to/
w czym mam wielką wątpliwość/ iż mi sie
zda/ że miłosierdźiu y spráwiedliwości Pań
skiey nie dośić sie dźieie gdy człowiek doczes
nie grzeßący / wieczne karánie podcymuie.

Rozdział czternasty.

Wedle spráwiedliwego sądu Boskiego / człowiek docześnie grzeßący wiecznie karány bywa.

DOSKONALY.

TRudną lecz piękną queſtyą propono-
wałeś/ ktorą nie ia sam ále Grzegorz s.
ták ſolwuie y pokázuie mowiąc / iż ći kto-
rym ná tym świecie ofiárowány y dárowá-
ny był żywot wieczny (wedle mowy Ewán-
yelicy świętey: ktory mie ßuka náydzie ży-
wot wieczny) niechćieli go brác/ tám gdzie
śmierci

śmierći prágnąć będą/ dla boleśći/ mieć iey nie będą/ gdyż tu żywotem wiecznym pogardzáli. Druga solucya niezbożni ludzie/ gdyby wiecznie żyli/ wiecznieby grzechámi Páná obrażali/ á sędziego spráwiedliwego iest/ áby tego wiecznie karał/ ktory miał wolą wiecznie grzeszyć. Trzećia solucya grzech ieden od roznych popełniony y przećiwko roznym roznie bywa karány/ gdy rowny przećiwko rownemu grzeszy mniey/ gdy przećiw nie rownemu więtsze karánie odnosi/ Bog iáko stworzyćiel nie iest stworzeniu rowny/ á iż człowiek iest stworzeniem/ á przećiwko Bogu nieskończonemu grzeszy/ wedle spráwiedliwośći/ tákże nieskończonie karány być ma. Czwarta solucya/ ktory przećiwko naylepszemu grzeszy naygorszym sposobem ma być karány/ á iż Bog iest naylepszy/ á męki piekielne są naygorsze/ dla tego iemi ma być wiecznie karány. Co sie dotycze miłośierdzia/ o tymeś dosyć wyższey szyroko miał/ iáko bowiem długo oczekywa długo karánie przedłuża/ śmierć odwłácza/ człowieczey czekáiąc popráwy/ z nieogárnionego miłośierdzia swego/ czegoś sie wyższey dosyć

ßey dosyć násłuchał. Jeßczeć przytocze żebys te rzeczy doskonáley wiedźiał á strách potępionych bárźiey vważał/ zdánie Chryzostomá świętego: Gdyby Tyśiąc piekłow przed mię przełożył/ nie tákby mi sie rzecz zła zdáłá/ iáko od chwalebnego towarzystwá Swiętych być oddalonym/ y Bogá swego wiecznie nie widzieć/ stráßliwec człowiecze piekło/ ále stráßliwiey pátrzyć ná twarz gniewliwą spráwiedliwego sędźiego. A to vważay iáko zá ieden Pan grzech pychy skarał Anyołá/ stobą ktory go niewyliczonemi grzechámi obrażaß/ co czynić będźie: On pyßnym był w niebieskim páłacu/ á człowiek grzeßy pychą ná tym źiemskiem gnoiu/ on był Anyołem á ty iesteś źiemią y popiołem/ ktoż nie powie iż znośnieyßa pychá w bogátym niż w vbogim. Ty tedy przysłuchawßy sie tym rzeczom/ Páná proś do Páná wołay/ płáczliwym głosem mowiąc: O łáskáwy Jezu dla świętego miłośierdźia twego/ vczyñże mną miłośierdźie/ weyrzey ná pokornego miłośierdźia proßącego/ vznay Pánie to co iest twego/ á omyi to co iest cudzego/ zmiłuy sie Pánie/ gdy

czás

czás iest miłosierdzia / á czásu sądu twego sprawiedliwey nie potępiay mnie grzesznego. Acz Pánie grzechy moie zásłużyły potępienie/ pokutá nie iest rowna doyść vczynieniu. Ale wiem zá pewne/ iż miłosierdzie twoie przewyższa wszytkie grzechy moie/ nie vpátruy ták Pánie złości moich/żebyś miał zábaczyć dobroći twoich. O dobry Pánie ieślim ia dopuścił sie grzechow potępienia godnych/ ty Pánie nie stráciłes sposobow ktoremi mie zbáwić możeß/ iákiego vważenia człowiecze te są słowá godne/ oto obłubieniec przyßedł/ iáko wdzięczne ktore były gotowe/ weßliż nim ná wesele/á iáko przykre zámknioná iest fortká. O czym człowiecze ßyroko słyßawßy w myśli twoiey rozważay iák zła rzecz iest/od twarzy Páńskiey być oddalonym/Swietych BOżych towárzyßtwá miłego nie záżyć/żywotowi wiecznemu vmrzeć á śmierći wieczney żyć.

Rozdział Piętnasty.

Rzeczy ostátnich pámięć iest lekárstwem dußne tány goiącym.

POKVTVIACY.

ZAbaczyłem ſie práwie / ná ſtráßliwe ſłowá twoie/ od ſtráchu práwie zemdlony y od tych rzeczy ſłuchánia wßytek ſtrwożony/ ále proße powiedz mi ná co ieſt pomocne to ſtráßliwe rozmyślánie.

DOSKONALY.

WIedzićć maß/ iż tych rzeczy częſta pámięć y nabożna ieſt lekárſtwem grzechy goiącym/ y do káżdych rzeczy dobrych czynienia/ á do złych y przykrych znieśienia wielką podporą. Boiż ſie czuynośći/ y rąk twych pracey/ ále rozmyśláiącemu wieczny ogień/ ſą te rzeczy náder máłe. Rozmyślánie o wiecznych ćiemnośćiách / puſty nie ſtrácha ſie/ kto ná on ráchunek ktorych s ſproſnych ſłow dáć muśi/ pámięta miłe mu ieſt milczenie. Abowiem myśl ludzka pożądliwośćiámi świátá tego zwyćiężoná vćieka przed pracą prágnie roſkoßy/ y z wielką ćießkośćią bywa przymußoná/ áby zwyczáie ży-

czáie żywotá przeßłego odrzućiłá. Ale gdy pocznie rozmyśláć surowość sądu ostátniego/ y srogość ogniá wiecznego/ dobrowolną woynę z namiętnośćiámi swemi podeymuie/ y z boiáźnią przyßłych mąk/ á nádźieią dobr wiecznych gwałtownie sámá siebie przewyćięża. Szczęśliwy rodzay ludzki/ gdy záwße przed oczy przekłáda wieczne dobro y koniec swoy baczy. Teraz o tych rzeczach zdami się iż dostáteczną odniosłeś náukę/ przeto potym vważániu/ rzeczy stráßliwych do miłych y wesołych vdamy się.

Rozdział Szesnasty.

Wiele ich iest ktorzy zá dotknieniem Páńskim zá grzechy żáłuią: á w ßczęśliwym powodzeniu Páná przebaczáią.

POKVTVIACY.

DOsyć swięty Oycze o stráßliwych rzeczy ostátnich skutkách mowiłeś/ s czegom ia pożytek nie máły otrzymał/ proßę teraz o onym ßczęśćiu y błogosłáwieństwie

niebieſkim cokolwiek przeloż/ bowiem z ná-
tury ſwey ſpaniáły ieſt vmyſł ludzki/ łatwiy
do dobrego przywiedźiony bywa łáſkáwo-
ścią niż ſrogoścą y ſurowoścą.

DOSKONALY.

PRawdáć ieſt iż człowiek s przyrodzenia
ieſt ſpániały/ ále to trácąc grzechem/
pogroßkámi y karániem prędzey do ſpráwo
wánia cnot przywiedźiony bywa/ wedle o-
nego Pogáńſkiego Poety mowy: Nie rá-
dźi dobrzy grzeßą dla cnoty miłoſći: Zli zá-
ſię dla karánia nie grzeßą zá złoſći. Ale to
ná ſtronę puſćiwßy/ ieſli chceß niebieſkich
rádoſći iákąkolwiek wiádomość mieć:
maß mieć vmyſł oczyſćiony y rozum wypo-
lerowány. Nawyżße dobro bowiem nay-
czytßą myślą zrozumiáne bywa.

Rozdźiał Siedmnaſty.

To zá przyczyną/ iż Pan Bog proßących ſiebie nie
záraz wyſłuchá.

pokutu-

POKVTVIACY.

POwiedz mi proſze Swiety Oycze iáko mam vmyſl mieć oczyſciony / y rozum wypolerowány/ábym zrozmyſlániem mogł onych niebieſkich rádości zákuſić. Abowiem od tego czáſu / iákom ſie Páná nád wſzytko ná świecie rozmiłował/ czeſto y geſto myſl moie w nim ćwiczyłem / áby mogłá być ſpoſobna/ ná ſłodkości onych niebieſkich zákuſzenie: wielekrociem żywoty ś. czytał/ czeſtom ſie onym roſkoſzom ktorych świeci zázywáią przypátrzał / á przedſiem zrozumieć nic nie mogł / y wołałem z Auguſtynem świetym ſpraw nayláſkáwſzy oycze/ ábym tego zákuſił zmyſłem co w ſobie czuie przez rozum / á wzdym żadnego ſtąd ſkutku nie otrzymał. A czeſto długim ſkárániem zmordowány y ná ſie práwie zágniewány dla czekánia odrobin s ſtołu Páńſkiego ſpadáiących / wołałem s Prorokiem. Długoż mie Pánie zábaczaſz koniecznie / długoż będźieſz twarz ſwoie odwracał ode mnie.

Wyzerunk Człowieká DOSKONALY.

TE rzeczy człowiecze ná ktore sie vśkarzaß ze dwu miar bywáią/ czásem zbáwiennego y nam potrzebnego Boskiego zrządzenia/ o czym Grzegorz świety mowi/ Zwykł łáskáwy Oćiec prosby wołáiących do czásu odkłádáć/ áby żądza rosłá/ áby tym bárźiey byli wysłuchání ná zasługę/ w czym zrázu nie dośyć sie im dźieię ná prośbe. Swiete żądze zodwłoki rosną; á ieśli w odwłocze vstáią/ iż nie świete były pokázuie sie. Pan Bog bowiem chociaß w dobroći swey nayláskáwßym ieśt/ wßákże czesto bywa/ iż to co s chęcią dáć ma odwłacza: áby człowiek náuczył sie wielkich rzeczy z gorącą żądzą prágnąć/ á dostawßy pilnoy z dźiękczynieniem záchowywáć. Czásem też Pan proßącego nie wysłuchawa/ dla nieporządney prośby żądáiącego/ wie bowiem naywyżßy Pan BOg náß ktory wßytkie czáśy przegląda/ co nam być ma pożytecznego á co ßkodliwego.

Pokutu-

POKVTVIACY.

ZBáwiennem Oycze swiety od ciebie w tey mierze náuki odniosł / ále proße nie odwláczay powiedźieć mi / á duße moiey pragnącey pocieszyć / pokazániem onych rádości niebieskich.

Rozdział ośmnasty.

Bogoboynie żyiącego / żywot iest drogą do niebá.

DOSKONALY.

SAm slachetny człowiecze práwie wżá-pomnienie siebie sámego wpadam / gdy one Niebieskie roskoßy wspominác mam. Jáko bowiem człowiek tego doskgpi / czego áni oko widźiało / áni vcho słyßáło / áni to w serce człowiecze skgpiło / co Bog zgotowác raczył miłuiącym siebie. A wßákże temu co człowiek vważyć może pilno sie przysłuchay: Człowieká ná swiecie bogoboynie żyiącego / żywot iest drogą do niebá.

niebá. Gdźie go oczekawa nie tylko świety on gmin Duchow niebieskich / ále y sámá Troycá przenaświetßa: Czeka Bog Oćiec wßechmogący duße człowieczey / iáko náukochańßey dźiewki. Czeka Bog Syn iáko oblubienice miley. Oczekawa Bog Duch świety / iáko przyiaćiołki sobie naywierniey-ßey. Czeka cie człowiecze Bog Oćiec áby cie dźiedźicem krolestwá niebieskiego vczynił. Czeka Chrystus Pan / áby zá zápłáte gorzkiey męki swey ciebie Bogu Oycu odał. Czeka Duch świety áby swego wiecznego błogosłáwieństwá y rádości tobie vdźielił / prágnie cie ná koniec / ono świete Duchow Niebieskich zgromádzenie / żebys rádości onych niewypowiedźianych społecznie z niemi zázywał. A przeto gdy cie prożna tego świátá chlubá vwodźi / gdźie sie co ná tym swiecie obłudnym / zda godne go / zárázem mysl twoie ku niebu obroć / á rozmysłay iákowych potym krotkiem żywoćie roskoßy zázyć maß / bowiem gdy o tym myślic będźieß / nie ná ziemskich tych niskośćiách / ále wßytek práwie w niebie będźieß.

Rozdźiał

Rozdział dziewietnasty.

Z rozmáitych przyczyn weſele świętym Bożym roſćie.

DOSKONALY.

TEraz człowiecze ſkłoń vchá twego ku świętym y zbáwiennym porádom: á przypatrz ſie świętym onym Bożym/ iák y z wielu miar weſele im roſcie. Abowiem oni świeci ludźie/ ktorzy przez niebeſpieczeńſtwo nieyſzego żywotá przesli/ weyrzawſzy ná te niſkośći/ troiákie weſela odnoſzą/ pirwſze iż one okrutney ſrogie nieprzyiaćiele zá łáſką Bożą zwyćiężyli. Drugie iż wſzytkiemi grzechy/ Bożą mądroſćią zgárdźili/ y ieſli ktore mieli zá nie doſyć vczynili. Trzećie iż do onych ſrogich y wiecznych mąk/ nie ſą zá grzechy ſkázáni. Co bowiem rozumieſz/ iáki ſmutek máią ći/ ktorzy potępieniu wiecznemu ſą oddáni/ á zás iákową rádość/ ktorzy wieczneğ żuż záżywáią błogoſłáwieńſtwá. Już bowiem odnoſzą tryumphy ſ

swego zwyćiestwá/ iż zátopiwßy niezbożnego Fáráoná/ z woyskiem iego/ to iest świát z pożądliwościámi swemi/ w reku chorągwic zwyćiestwá trzymáią/ chwale Pánu dáiąc y spiewáiąc z Anyoły z Cherubinámi y Seráphinámi świetemi: Swiety/ swiety/ swiety Pan Bog náß Zastępow. Swiety Bog Ociec ktory nas od świátá/ ciálá/ y ßátáná mocno wybáwił. Swiety Chrystus Pan y Bog náß ktory nas od grzechu y karánia srogą śmiercią swoią vsprawiedliwił. Swiety Duch swiety Bog náß/ ktory nas dobrotliwie vblogosłáwił y poswięćił. Pełna iest wßytká ziemiá chwały Bogá náßego/ ktory nas z nędze świátá tego do wiecznych niebieskich przybytkow przyprowádźić raczył. Co rozumieß człowieczeiáko będźie ßczesliwy on dźień/ kiedy będźieß ná ono wieczne wesele Niebieskie záproßony/ ná ten czás wßytkie trudy y prace ná tym swiećie dla Páná podiete w one nie wypowiedźiáne wesela obrocą sie: Ná ten czás zá to wßytko będźieß wielbił páná Bogá twego/ vsty wesołemi mowiąc: Miłosierdźia Páńskie wieczne będę opowiádał/

y spie-

y śpiewáć będę Jmieniu Páńskiemu nay-
wyżßemu. A przeto teraz poki czás maß
pátrz w świátłość/ ábyś synem świátłości
mogł być/ teraz niechayći nic ćießkiego nie
będźie dla Páná/teraz podbiyay ćiáło swo-
ie/ pod posłußeństwo duße. Abowiem iá-
ko Apostoł mowi: Nie są porownáne ni-
nieyße ćierpienia do przyßłey chwały ktora
będźie obiaśniona w nas.

Rozdział dwudziesty.

Jákie mießkánie/ skárby/ potráwy/ y towárzy-
stwo w niebie.

POKVTVIACY.

JAk zdrowa y zbáwienna tá powieść t-
woiá/ ábowiem s tych rzeczy/ ktoreś mi
tu przełożył niewymowną mam rádość z
nádźieie ich/ ále Boże moy/ coż ná ten czás
będźie kiedy tych rzeczy/ o ktorych teraz mam
nádźieię istotnie záżywáć będę?

DOSKONALY.

JEßcze to ſą máłe rzeczy / ktorem ći powiedźiał / ále przyſłuchay ſie / dálßym á przypátrz ſie onemu mieyſcu roſkoßnemu / ktoreć Bożkie zrządzenie zgotowało / vważay ony potrawy niebieſkie y ſkárby nieprzebráne. Przyſłuchay ſie onemu zgromádzeniu świetemu / ktore wiecznie Páná Bogá chwalić będźieß. A naprzod weś przed oczy / iáko chwalebny / iák cudny / y iák weſoły ieſt on dom Boży. Miáſto niebieſkie / mießkánie bespieczne / oyczyzná w ſobie wßytkie roſkoßy máiąca / ták świetne ieſt miáſto / gdźie nie potrzebuie ſłońcá z Miesiącem áby w nim świecili / ále ſam Pan Słońce ſprawiedliwości / iáſność świátłości wieczney ono oświeca y ozdabia. Ják wielkie / iák wyſokie y ſłáwne miáſto ono / w ktorym przemießkiwa Troycá przenaświetßa. O czym Prorocy iák chwalebne rzeczy o tobie powiedźiáne ſą miáſto Boże. Ná drugim mieyſcu. O Jzráelu iák wielki ieſt dom Boży / y nieogárnione mieyſce dźierzáwy iego. Tám ſie człowiecze przypátrz przybytkom Pátryárchow y Prorokow. Mießkániu Apoſto-

poſtołow y Męczennikow/ pálacom onych Duchow niebieſkich/ á náwet Tronowi onemu nieogárnionemu/ Troyce przenaświetſzey. Tu człowiecze choć cielesnie y iſtotnie ieſteś/ ále tám przenieś wſzytke myśl twoie/ wſzędźie pátrzy y wſzytko porządnie náwiedzay/ áż doydzieß do onych niebieſkich pálacow/ tám gdy będźie myśl twoiá/ tu odpoczynek od świeckich zábaw odnieśieß: tám dopuść zábawiáć śie myśli twoiey/ bowiem tám ieſt żywot wieczny/ młodość bez ſtárośći/ świátłość przez ciemnośći/ y pokoy nieodmieniáiący śie. Mowi bowiem Pan/ Będźie śiedźiał lud moy w przybytkách vſnośći/ y w pokoiu okſitym. Potym przypátrz śie potrawom roſkoſznym y ſkárbom niebieſkim. A ktory inſzy będźie tám pokarm náß/ iedno on Báránek błogoſłáwiony/ on czyſty á nie pokálány Jezus/ Bogá Oycá y Máryey Pánny iedyny Syn/ s ktorego świeći oni Duchowie niebieſcy okwito potraw rozmáitych dodawáć będą. O iáko (Jan świety mowi) błogoſławi ſą/ ktorzy ná wieczerzą Báránká zá proßeni. Tám z onego żywotá wiecznego ſtu-

go ſtudnice/ wßyſcy napoie wdźięczne okwi-
cie brać będą: Bowiem wedle Proroká.
Náſyceni będą okwitoſći w domu twoim/
y z zrodlá roſkoßy będźieß ich nápawał. Ná
tey okwitey wieczerzy przyſłuchać ſie/ An-
yołom weſelącym ſie/ Apoſtołom Pſalmy
wdźięczne ſpiewáiącym/ y wßytkim náwet
ſwietym y ſwiecićom Bożym iednoſtáy-
nym głoſem/ Oycá Syná y Duchá ſwiete-
go chwalącym/ y mowiącym Swiety/ swie-
ty/ ſwiety Pan Bog náß Zaſtępow/ pełne
ieſt nieбo y ziemiá chwały ſwietey iego. O
iák chwalebne ieſt Kroleſtwo w ktorym z
Chryſtuſem krolują wßyſcy przepaſáni bia-
łemi ſtułámi/ idą zá Báránkiem gdźie ſie
kolwiek obroći/ Ná ten czás człowiecze bę-
dą otworzone one Bozkie wieczne ſkárby/
gdźie zákryte wßytkie bogáctwá/ y wßytkie
roſkoßy/ ktore od Bogá oycá wßechmogą-
cego káżdemu wedle zaſługi do ſytoſći da-
wáne będą. Ale iż iáko Seneká mowi/ żá-
dnego dobrá nie ieſt mile bez towárzyſtwá
vżywánie: Przypátuż ſie zrodzeniu dźiwne-
mu Bozkiemu/ iákowym towárzyſtwem
Bog twoy miłoſierny ná ten czás cie opá-

trzy: ktoż

trzy: ktoryż ięzyk/ ktoryż rozum ogárnąć będźie mogł/ one niewypowiedźiáne roſkoſzy/ s towárzyſtwá niebieſkiego/ przy Chorách być Anyelſkich/ z onemi błogoſłáwionemi Duchy chwały niebieſkiey záżywáć/ gdźie będźie błogoſłáwiona y doſkonáła miłość we wſzytkich/bowiem rowno będźie ſię z dobrá ieden drugiego weſelił/ iáko y s ſwego/ á gdyż rzecz niewyliczona będźie błogoſłáwionych/ iákoż ięzyk ludźki ich weſela ogárnie. Ale przypátrz śię ieſzcze co Hieronim święty do duſze człowieczey mowi/ Winidź troſzeczkę duſzo/z nędze ćiáłá tego nędznego/ á we drzwiach ſtoiąc przypátrz śię miyáiącey chwały BOzkiey / vważay ninieyſze prace zapłátę przyſzłą. Jákowy będźie dźień on/ gdy mátká Páńſka Pánná naświętſza wynidźie przećiwko tobie/ z wdźięcznemi Chory Pánieńſkiemi/ y gdy ſam oblubieniec zábieżyć ze wſzytkiemi Swietemi mowiąc: Wſtań podź á śpieſz śię przyiaćiołko moiá/nacudnieyſza moiá/gołębiczko moiá/iuż źimá przeſzłá/deſzcz przeſzedły minął. Ná ten czás twoiey chwale duſzo będą śię dźiwowáć Anyołowie mowiąc: Ktoraż to

ktora

ktora wstępuie/ opływáiąca roskoßámi/ w spárßy sie milego swego/ beda pátrzyć ná cie Chory Syońskie y wielbić beda. Ná on czás one sto czterdzieści y cztery tysiące przed oblicznoscią Tronu trzymáć beda/ Cytáry spiewáiąc Piosnke nową. Ná ten czás dußo bespiecznie perwieß sie do kochánia/ oblubieńcá twego mowiąc: Nálázłám ktorego miłuie dußá moiá. O prawdźiwe y niesłychane wesela/ o wielkie nie wypowiedźiane tryumfy/ o ktorych ná tym świecie nigdyś nie słyßał. Weyźrzy do tych niebieskich rádości porownánie ziemskich mnieyße iest niż iedná kroplá. A przeto teraz ockni sie czlowiecze/ á rozmysláy ze wiecey roskoßy niebieskich iest y wietße wesela/ niż nędzny iezyk moy wypowiedźieć może. Już z ona slawną krolową Sabą z wonnemi máściámi cnot/ s skárbámi dobrych vczynkow/ y z wielkim orßakiem niebieskich Zastępow/ wnidź do onego Ze Jeruzalem niebieskiego/ á káżdą rzecz s pilnoscią váżáy/ á vyźrzyß iż rádości wielkość przewyższy wieść/ á gdy to zrozumieß/ z wielką vsnoscią y żądzą/ rzec do Páná s Piotrem

świetym:

świętym: Pánie dobrze nam tu być. Jezu dopuść nam co prędzey w przybytkách twoich mieszkáć/ á z nich nigdy nie wychodźić. Vćiekaymyż s tąd człowiecze/ śpieszmy śię do oney prawdźiwey oyczyzny nászey/ bowiem tám iest oyczyzná nászá/ dla ktorey stworzeni iesteśmy/ tám iest Ociec ktory nas stworzył/ tám iest miásto ono niebieskie Jeruzalem/ prawdźiwą mátką nászą.

Rozdział 21.

Y te rzeczy s ktorych człowiek iest stworzony/ swoie zapłátę w niebie mieć będą.

POKVTVIACY.

BOg niech będźie pochwalon Oycze ś. zpoćieszných á z zbáwiennych powieśći twoich/ ábowiem gdyś te rzeczy powiádał/ niewiem czym iákby zránione serce máiąc/ wszytekem śię strwożył/ przedźiwną vćiechę zewnętrzną odnosząc.

DOSKONALY.

Dawam temu wiáre człowiecze bowiem rozmyslánie rzeczy niebieskich/nie może być bez vciechy/ wolne od grzechow summnienie máiącemu/ coż rozumieß/ iákie wesele będzie/ kiedy nie przez rozmyslánie/ áni w żadney zasłonie/ ále istotnie kosztować będziem słodkości onych niebieskich. Ale iuż przysłuchałeś sie ßcześciu błogosławionych s tych rzeczy ktore są pod tobą/ y s tych ktore są kolo ciebie/ przypátrz sie teráz s tych rzeczy ktore są w tobie: Máß bowiem wiedzieć/ że zá dobre vczynki ná świecie czynione/ człowiek ná ciele y ná duszy zapłáty odnosić będzie/ á iż wieß o dußney zapłácie/ o ciáłá błogosławieństwie przysłuchay sie. Táyność nie iest/ iż ciáło náße ze cztérech Elementow złożone iest/ ktore tákże czterema dárámi w onym żywocie nieskończonym obdárzone będzie/ á naprzod ziemiá/ s ktorey ciáło Człowiecze vczynione/ będzie dárowáne wieczną niesmiertelnością. Wodá będzie dárowáná odwilżeniem onych drogich miłości Bozkiey napoiow: Powietrze będzie dárowáne/ prędkością y subtelnością: O-

ſćią: Ogień náder iáſną świátłoſćią. Ná ten czás będą świetni ſpráwiedliwi / iáko Słońce / ábowiem otrze Pan wſzelki płácz z oczu ich / y iuż więcey nie będzie áni ſmutek / áni wołánie / áni żadna boleść / ábowiem pirwſze rzeczy przeminęły: álę będzie vſtáwiczny pokoy / y weſele nieſkończone. W oney bowiem oyczyznie ſercá błogoſłáwionych ſpulnie w iáſności świecą / tám iednego od drugiego mysli ćiáło niezáſłánia / y tám gdźie duſzá záchce / ćiáło zárázem będzie: iáko bowiem ná ten czás duſzá doſkonále poſłuſzną będzie ſwemu ſtworzyćielowi / ták ćiáło poſłuſzne będzie duſzy od ktorey będzie rządzone / tám nákoniec wſzytkie zmyſły będą mieć zapłátę ſwoię / oko będzie pátrzáło ná one świátłość nieogárnioną / vkuſzenie będzie koſztowało potraw nayſłodſzych / powonienie będzie czuło zapách nawdźięcznieyſzy / y inſze zmyſły błogoſłáwieńſtwem ſwoim ſzczodrze obdárzone będą.

Rozdźiał 22.

Doczeſny żywot śmiercią ieſt przećiw przyſzłemu.

POKVTVIACY.

Osyć dźiwnym rzeczom przysłuchałem sie/ y vznawam iż wieczne one rzeczy stosuiąc z doczesnemi/ inszego nic nie są iedno pewny znák śmierći.

DOSKONALY.

Słuszńie mowisz człowiecze iż doczesny żywot zrownány z wiecznym/ śmiercią iest á nie żywotem. A przedsie cielesni ludźie w niniejszych rzeczách kochaią sie/ nie vważáiąc iák prętko vćiekáiący iest żywot doczesny: Ale ty oddal od siebie to kochánie życia doczesnego/ á zápal sie żądzą żywotá przyszłego/ w ktorym żadna przykrość nie pánuie/ żadna potzebá nie ściska/ frásunek nie trapi/ y owszem wszelkie wesele y rádość pánuie. Tám podobni bedźiemy Anyołom Bożym/ rowney z niemi szczesliwości záżywáiąc. A przetoż tego sie żywotá rozmiłuy/ ktory iest niesmiertelny/ gdźie młodość bez odmiány/ pokoy bez rosterkow/ krolestwo żadney nie podległe skáźie. Ro-

Rozdział 23.

Duch człowieczy nie prágnąłby ćiáłá w chwale niebieskiey/ gdyby mu do kontemplácyy Bożkiey przeßkodą było.

POKVTVIACY.

WSzytkim tym rzeczom doßtátecznie wydźiwić sie nie mogę/ wßákże prágnę wiedźieć/ iáko ćiáło ktore tu człowiekowi do ważenia rzeczy Bożkich przeßkodą ieſt/ tám dußy tego dopomagáć będźie.

DOSKONALY.

NAß wiedźieć iż dußá náßá/ inßą własność będźie miáłá wyrozumienia po śmierći/ z woli Bożkiey pochodzącą: ábowiem wedle cząsu y mieyscá odmienia sposob własności ſtworzenia/ Bog ktory ieſt ſtworcą y przyczyńcą wßytkiey nátury/ nád rzeczámi ábowiem odmiennemi zupełna/ władza y moc ieſt czyniącego: A pewna ieſt

iż duße świete/ziednoczenia s ćiáłem nie prá
gnełyby/ gdyby im w kontempláciy Bo-
zkiey przeßkodą było / ále iż zupełnym sku-
tkiem błogosłáwieństwá ich będźie/ dla te-
goż go prágną. Wedle Augustyná świete-
go/ Duße chwały niebieskiey záżywáiące/
prágną ziednoczenia s ćiáłem/ bo ich ßcze-
śliwość y błogosłáwieństwo skuteczne nie
iest bez nich. O nędzne ćiáło sprosne y smro
dliwe/ skąd maß tę chwałę/ iż duße świete
ktore Pan Bog náznáczył swoim wyobrá-
żeniem/ćiebie czekáią dla odniesienia skute-
cznego błogosłáwieństwá. Abowiem gdy
dußá to ćiáło iuż nie bydlęce ále duchowne
weźmie/doskonáłą będźie miáłá swego przy
rodzenia włásność / będźie posłußną y ro-
skázuiącą/ ożywiáną y ożywiáiącą/ będźie
posłußna skworzyćielowi/á roskázuiącą ćiá
łu ożywiona od Bogá/ á ożywiáiąca ćiáło/
ná ten czás obroći sie to ná chwałę / co tu
ná świećie będący dußy przeßkodą było do
dobrego. Ná ten czás będźieß śpiewał we-
sołą Piosnkę mowiąc: Będę sie ia w Pánu
weselił/ ktory przyoblokł ná mie ßátę zbá-
wienną/ obtoczył mię vbiorem wesela y iá-
ko oblu-

ko oblubienicę ozdobił koroną/dla tegoż rá-
dzę człowiecze ockni się/ ná te rzeczy y prá-
wie záproszony y wezwány do stworzyciela
twego vday się/ á iákie wesele odnoszą oni
duchowie niebiescy pilnie vważáy. Przy-
pátruiąc się iż wszelka rádość y wszelka oz-
doba rzeczy świeckich vwieść może/ násy-
cić nie może.

Rozdział 24.

POKVTVIACY.

BOG w Máyestacie swoim/ wiecznie
niech pochwalonym będzie/ żem zá tą
náuką twoią ták vweselony/y ták w cnotách
ćwiczony/iż ná potomne czásy nietylko świe
cka roskosz krotko miyáiąca/ ále też ná wy-
myślnieysze męki/trudy y prace od páná mie
nie odwiodą/ y niż skończymy proszę ieszcze/
to o co cię pytáć będę oznaymić nie zbrániaj
się. Proszę święty Oycze/będźieli człek po
śmierci w iásności swey Bogá widział/ gdyż
ná świecie żaden żyiący człowiek widźieć go
nie może.

Doskoná-

Wizerunk Człowieká DOSKONALY.

SMiertelny człowiek Bogá niesmiertelnego/ y skończony nieskończonego/ widźieć nie może/ ále kiedy człowiek w ciele wwielbionym spánie sie niesmiertelnym/ ten czás wszytke rádość y vciechę z widzenia Páná swego mieć będźie.

POKVTVIACY.

TO tylko z widzenia Bozkiego ludźie zbáwieni wweseleni będą/ á z widzenia inszego stworzenia/ vciechy żadney brác nie będą.

DOSKONALY.

ACżby ná ty sámy dosyć było człowiekowi/bowim wszytkie doskonálości w niey sie zámykáią/ ále oprocz tego będźie miał człowiek inśze swoie wesela/ co bowiem rozumieß człowiecze/ iáką rádość będźie czynilo ono widzenie Mátki miłosierdźia y Krolo-

Krolowy niebieſkiey: Widźieć ią iuż nie ſtoiącą nád płáczącym dźiećięćiem / iuż nie vćiekáiącą do Egiptu/ iuż nie fráſuiącą śię nád męką Synowſką/ále ná tę pátrzyć ktora przedtym dla nas byłá ták nędzną y boleśći nápełnioną / nád wßyſtko ſtworzenie wywyżßoną/ kroluiącą z Chryſtuſem y w onym páłacu Troyce przenaświętßey/ weſelącą śię y mowiącą: Nálázłám ktorego miłuie dußá moiá/ Podćieß do mnie wßyſcy ktorzy fráſunki ſtrapieni ieſteśćie / á od Syná mego vćießeni będźiećie. A przeto człowiecze nabożną myślą vważay iáka rádość pátrzyć ná Páná ſtworzyćielá człowieczego: Widźieć Pánne wßyſtkich zbáwićielá rodźićielkę/pátrzyć ná onego brátá náßego dla nas przedtym zeſromoconego y zelżonego/ teraz kroluiącego / y wßyſtkim roſkazuiącego/ále żebym iuż to przed oczy twe przełożywßy ſkończył/ wßytką myślą vważay y wßyſtkim ſercem vpátruy/ iák wielkie ieſt ono dobro ktore w ſobie ma wßytkie dobrá nieſkończone/ ieślić miły ten żywot/bárźiey miłuy tego ktoryć go dał/ y ćiebie ſtworzył: ieślić miłe zdrowie/ miłuy bárźiey tego

ktory iest dawcą wszystkiego żywotá/ y dla czegoż maß ßukáć kochánia w rzeczách ſtworzonych/ kiedy maß iednego Bogá w ktorym ſą wßytkie rzeczy ná ziemi y ná niebie bedące. A ieśli cie vwodźi ozdobá tego świátá/ tám spráwiedliwi bedą iáśnymi iáko Słońce. Jeśli wolność/ á gdźież może być wietßa iáko tám gdźie wßyſcy twoi przyiáćiele bedą: Jeśli długie żyćie/ tám żywot nieſkończony. To widząc mow do Páná Bożе moy przez mieogárnione miłośierdźie twoie/ proßę cie/ niech cie vznam/ niech cie miłuie/ y niech śie s ciebie ſtworzyćielá y odkupićielá mego weſele: Jż tedy iuż mego czás odeśćia nádchodźi/ Páná Bogá proßę zá tobą/ áby on ſam w tobie ſerce tákie spráwił/ żebyś w drogách iego chodząc/ żywotá wiecznego doſtąpić mogł/ niechayći vpomnienie moie w vßach vſtáwicznie brzmi/ ábyć świeckie myśli w ſercenie wchodźiły.

POKVTVIACY.

Gycze

8414/0

Pokutuiącego.

O Ycze świety/ przeráźliwe słowá twoie ták serce moie miłośćią Bożą rozzarzyły/ iż wiecey ná świát nie wracáiąc śie/ tobie Bogomyślnego tego y prawdźiwie spokoynego żywotá/ zá pomocą Bogá mego pomagáć chcę.

LAVS DEO.

W Krákowie/

z Drukárniey Woyćiechá Kobylińskiego/ Roku Páńskiego.

1601.

INSTYTUT
OSSOLIŃSKIEGO

8414

1542

8414
o